Dziś: Polska wygrała z Anglją 5:4

Dziś 16 stron | Cena numeru 15 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 185 | Rok 66 | Poniedziałek, 10 sierpnia 1936

Powstańcy zajęli dwa miasta

Załogi wojskowe przechodzą na stronę powstańców — Posiłki z Marokka — Algeciras płonie

Burgos. (PAT). Główna kwatera powstańców w Burgos opublikowała wczoraj wieczorem następujący komunikat:

Dzień oznaczał się mniejszą aktywnością na frontach, aniżeli w dni poprzednie. Lotnictwo prowadziło akcję bombardowania i osłony. Armja południowa kontynuowała ofensywę z całkowitem powodzeniem.

Po północy opublikowano drugi komunikat, donoszący o zluzowaniu części jednostek walczących od kilku dni na froncie północnym przez nowoprzybyłe wojska. Zluzowanie przemęczonych oddziałów odbyło się równieź po stronie wojsk rządowych. Artylerja rządowa ostrzeliwała powstańców naogół bezskutecznie.

Na froncie południowym gen. Franco osobiście objął dowództwo nad wojskami powstańczemi, które rozpoczęły ofensywę w kierunku Madrytu i stoczyły już dwie zwycięskie bitwy pod Badajoz i Caceres. Bitwa pod Badajoz była krótka, lecz wojska rządu madryckiego zostały zepchnięte, pozostawiając w ręku powstańców licznych jeńców. Gwardja cywilna w Badajoz przeszła na stronę powstańców. W bitwie pod Caceres powstańcy zdobyli wiele broni, m. in. samochody pancerne oraz wzięły do niewoli licznych jeńców. Na stronę powstańców przeszło trzech lotników, którzy na dwóch samolotach przylecieli z Getafe do Burgos.

Paryż. (PAT). Z pogranicza hiszpańskiego donoszą, że w obszarze Oyarzun artylerja rządowa bombardowała pozycje powstańców, zadając im poważne straty. Samolot rządowy bombardował miejscowość Arcale. Pozatem artylerja ostrzeliwała powstańców w pobliżu miejscowości Ventas, Tolosa, Leaburu i Gaztelu.

ALGECIRAS W PŁOMIENIACH

Tanger. (PAT). — Pasażerowie statków, które dziś rano przybyły do Marsylji, zaś w nocy przepływały przez Gibraltar opowiadają, że Algeciras stoi w płomieniach. Pożar powstał na skutek wczorajszego bombardowania miasta przez flotę rządową. Pasażerowie, przybyli z Malagi oświadczają, że skoncentrowano tam około 50 000 gwardji cywilnej i „milicji ludowej". W porcie Malagi stoją kontrtorpedowiec niemiecki „Luchs" i krążownik francuski „Maillebreze".

Gibraltar. (PAT) Algeciras jest ewakuowane prawie całkowicie po wczorajszem bombardowaniu, którego ofiarą padło 20 zabitych i przeszło 50 ranionych.

OFENSYWA POWSTAŃCÓW

Madryt. (Tel. wł.) Według komunikatu głównej kwatery powstańczej, na całym froncie trwa ożywiona akcja staraży przedniej. Strącono dwa samoloty rządowe, z których jeden spadł na linji powstańczej. Straże przednie gen. Molo dotarły tak blisko pod Madryt, że żołnierze mogli obserwować życie stolicy. Gen. Franco opuścił Tentuan i udał się do Sevilli wraz ze swoim sztabem.

KONFISKATY I ROZSTRZELIWANIA

Barcelona. (Tel. wł.) Rząd Katalonji nakazał konfiskatę wszystkich dóbr kościelnych i klasztornych i należących do osób, biorących udział w powstaniu. W Barcelonie panują ostre starcia pomiędzy poszczególnemi partjami lewicowemi. W Port Machon na Minorce rozstrzelano 500 powstańców, którzy wszczęli bunt.

NOWY TRANSPORT WOJSK Z MAROKA

Paryż. (PAT). Z Sewilli donoszą, że dziś wyładowano w Algeciras nowy transport wojsk i materjału wojennego z Marokka. Flota rządu madryckiego nie zdołała przeszkodzić transportowi. Na froncie Sierra Gudarrama powstańcy mieli zestrzelić dwa samoloty rządowe.

BUNT WOJSKA I WIĘŹNIÓW

Lizbona. (PAT) Z Elvas donoszą, że w Badajoz, znajdującem się w rękach wojsk rządowych, zbuntowała się gwardja cywilna i milicja. Zbuntowane oddziały zabarykadowały się w koszarach. Na granicy portugalskiej słychać było wczoraj w ciągu całego przedpołudnia gwałtowny ogień karabinowy. W godzinach wieczornych podddały się zbuntowane oddziały, z powodu braku amunicji.

„Diavio de Lisboa" zamieszcza wywiad swego specjalnego korespondenta z gen. Queipo de Llano. W wywiadzie tym oświadczył generał, że z Maroka przewieziono dotychczas 6000 ludzi, oraz że 20 000 jest przygotowanych do odjazdu.

Paryż. (PATA). Prasa marokańska podaje następujące szczegóły wczorajszego bombardowania Llarache przez flotę rządu madryckiego. Na miasto padło około dwustu pocisków armatnich, wyrządzając poważne spustoszenia. Jest tylko jeden zabity, natomiast bardzo wielu rannych. Z chwilą rozpoczęcia bombardowania miasta ewakuowano kobiety, dzieci i starców. Podczas bombardowania wybuchł bunt w więzieniu, który został stłumiony. 7 więźniów rozstrzelano.

Paryż. (PAT) Korespondent Havasa donosi z Guadarramy: Wojska rządowe rozpoczęły wczoraj powolny marsz naprzód, który trwał przez cały dzień. Artylerja bombardowała przeciwnika, a samoloty krążyły nad polem walk. Oddziały rządowe operują pod Navacerrada, po której zdobyciu zaatakują wzgórze Leon. Przez cały czas przybywają posiłki.

Paryż. (PAT) Donoszą z Nizzy o zajściu, które rozegrało się w środę wieczorem w Mentonie: Książę Asturji przybył w towarzystwie kilku przyjaciół na jachcie „Marysol", należącym do księcia Mora. Publiczność na wybrzeżu poznała księcia, który powitał zgromadzonych ukłonem faszystowskim. Odpowiedziano mu na to powitaniem „frontu ludowego" i okrzykiem „Niech żyje frente popolar". Książę na to zawołał: „Niech żyje Hiszpanja faszystowska!". Oto cały incydent. Żadnych śpiewów rewolucyjnych przy tem nie było.

Protest przeciw dyktaturze

Białogród. (Tel. wł.) Król Jerzy przyjął delegację, złożoną z przedstawicieli stronnictw, która złożyła stanowczy protest przeciw wprowadzeniu dyktatury i rozwiązaniu izby.



Oddziały wojska na ulicach Aten strzegą porządku i bezpieczeństwa obywateli po ogłoszeniu stanu wyjątkowego.

„ORĘDOWNIK" JEST NAJLEPSZYM INFORMATOREM OLIMPIJSKIM

Codziennie 2 strony olimpijskie z licznemi fotografjami — Dzisiaj patrz str. 3 i 4.

Alegoryczny puhar Polski



fot. J. Ryś

Polska, zdobywszy dotychczasowy puhar Gordon Benneta (zawody balonowe), ufundowała nowy, piękny puhar, dzieło artysty Szukalskiego.

Z naszego stanowiska

Górne dziesięć tysięcy

Oficjalni przedstawiciele ziemiaństwa i wielkiego przemysłu nie znajdują się obecnie w najlepszej sytuacji. Żywioły polityczne, które zyskały sobie po zamachu majowym poparcie tych sfer, dzisiaj gotowe są ich się wyrzec, poświęcić ich interesy, byle przedłużyć swoje rządy. Uważa się, że te czynniki wielkoziemiańskie i wielkokapitolistyczne są raczej balastem, a nie pożytkiem.

P. Minister skarbu wypomina ich przedstawicielom nieporządki podatkowe, a p. premjer odradza urzędnikom branie udziału w polowaniach, urządzanych przez wielką własność. A przecież te polowania były w Polsce bardzo ważnym czynnikiem politycznym ' brali w nich nałogowo udział niebyle jacy dygnitarze „sanacyjni".

Ale okazuje się, że polityka, prowadzona przy pomocy polowań, jest polityką na krótką metę. Okazuje się dalej, że oportunizm, przystosowanie się do okoliczności, łatwość w zmienianiu przekonań, nie może zabezpieczyć na trwałe stanowiska politycznego warstwie, która w ten właśnie sposób pojęła politykę, która zrezygnowała z zasad, z szerszych zainteresowań sprawami politycznemi, a starała się tylko osięgnąć korzyści.

W oczach tych ludzi ten, kto walczył o ogólne idee, o prawo, kto przeciwstawia się przemocy, uchodził za

Don Kiszota. Bo czyż można prawo przeciwstawiać sile? Czy można się godzić z tym, kto w swych rękach skupił wszystkie narzędzia władzy?

Ten oportunizm nie był udziałem tylko nielicznej grupy, przedstawiającej wielkie interesy materjalne. Udzielił się również szerszym warstwom naszej inteligencji. Ta albo przystosowała się do okoliczności, pogodziła się z siłą, albo też odsunęła się od życia politycznego, uciekając w zacisze życia domowego lub pospolitych interesów.

I w rezultacie wytworzyła się paradoksalna sytuacja. Mali ludzie, pozbawieni tradycyj publicznego życia, pozycji społecznej, wyższego wykształcenia, garną się do spraw publicznych, biorą w bezinteresownem życiu publicznem żywy udział. Masy narodu zajmują się ogólnemi sprawami. Nie myślą tylko o swoich klasowych czy zawodowych interesach. Pytają się o to, kto ma rządzić Polską, jaki ma być ustrój, jaką polityka zagraniczna. Bieda i bezrobocie nie skupiły na sobie wszystkich ich zainteresowań.

A tymczasem te masy, w swej pracy i walce nie widzą pośród siebie wielu tych ludzi, którzy wśród nich powinni się znajdować. Przemysłowiec schronił się w swej fabryce, ziemianin zasklepił się w swych sprawach ziemiańskich, inteligencja przeważnie gra w bridża, nie bierze udziału nawet w niewinnej pracy społecznej, nie mówiąc już o bardziej ryzykownej politycznej działalności. Każdy znajdzie argument, uzasadniający jego bezczynność czy apatję, o ile nie manifestuje przekonań, w które szczerze nie wierzy, a które każe mu wyznawać bardzo poziomy int. es.

Świat nie stoi w miejscu. Życie żłobi sobie nowe łożyska. Mija martwota, ale w jej przełamaniu bardzo słabo uczestniczą górne dziesięć czy sto tysięcy. Interesy tych warstw są zagrożone. Ale nietylko interesy tych warstw, lecz i wielkie dobro całego narodu.

Przez kraj przechodzi agitacja komunistyczna w jawnych czy ukrytych posłańcach. Masy narodu stawiają jej opór. Ale te masy nie znajdują oparcia i poparcia wśród tych, w których komunizm bezpośrednio uderza.

Można znaleźć wiele powodów, usprawiedliwiających tę słabość politycznę górnych warstw narodu. Można wskazywać na zubożenie powojenne, na kryzys ekonomiczny, na przemiany społeczne, które wielu ludzi wytrąciły z siodła. Inteligencję w znacznym stopniu tłumaczy ciężka walka o byt, ale trudno już usprawiedliwić ten fakt, że niebezpieczeństwo zażydzenia Polski gorzej rozumieją warstwy lepiej materjalnie sytuowane i wyżej umysłowo wykształcone, że wśród tych ludzi tani frazes zastąpił nieraz działanie zdrowego instynktu narodowego.

Zbyt wiele poświęcało się troski bezpośrednim interesom zawodowym czy materjalnym. Ludzie, którym zarzuca się oportunizm, na swą obronę przytaczali argument, że nie mogą narażać na szwank interesów gospodarczych, które reprezentują. Ale jeżeli ktoś wycofuje się z walki politycznej, wyrzeka szerszych zainteresowań, rezygnuje z odpowiedzialności za politykę narodu, ten nie potrafi obronić swoich doraźnych interesów. Padnie ofiarą walki — nikt o niego nie zechce się troszczyć, za niego skóry nadstawić.

Największym absurdem, który wysunięto w ostatniem dziesięcioleciu, było oddzielenie gospodarstwa od polityki. Polityka, prawo, pojęcia i uczucia narodu rozstrzygną o losach gospodarczego ustroju. Walka o gospodarstwo nie będzie głoszona po izbach przemysłowych czy rolniczych, na naradach gospodarczych czy na audiencjach ministerjalnych, lecz w przekonaniach najszerszych warstw narodu.

Kto tego nie rozumie, kto nie zdaje sobie sprawy z obowiązków, które na niego nakłada chwila dziejowa, kto nie chce się narazić, ani ponieść żadnych ciężarów, jakich wymaga walka z zagrażającemi nam niebezpieczeństwami, ten dobrowolnie schodzi z sceny dziejowej. Staje się wartością, którą można zneglidżować, przedewszystkiem dla tych, którzy się nią posługiwali, a teraz gotowi ją poświęcić. Niechbecni zawsze ponoszą winę.

R. RYBARSKI.

POLACY!

Bolszewizm rusza na podbój świata. Rusza śladem krwawej rewolucji sowieckiej, wznieca pożary wojny domowej w krajach, morduje ludzi, pali kościoły, łamie krzyże, niszczy rodziny, zostawia po sobie płacz, nędzę, głód i zgliszcza. Hiszpanja, Francja, Meksyk, Grecja — oto kraje, objęte ogniem rewolucji bolszewickiej, oto kraje, gdzie leje się krew ludzi, mordowanych z djabelską wściekłością przez komunistów, podjudzanych przez Żydów.

Ju budziła się Hiszpanja. Bohaterowie narodu hiszpańskiego miażdżą ataki barbarzyństwa komunistycznego. Naród budzi się, naród walczy, naród zgniata komunizm. Myśmy już raz rozbili na polach radzimińskich czerwoną armję wojującego komunizmu, myśmy już raz obronili nietylko Polskę, ale i Europę przed bolszewickiem barbarzyństwem.

Zbliża się rocznica tego zwycięstwa, zbliża się dzień 15 sierpnia. W dniu tym wyjdźmy wszyscy z domów, stańmy jak jeden mąż do szeregu i idźmy złożyć hołd bohaterom armji polskiej, poległym na polu chwały.

Dzień 15 sierpnia, to święto całego narodu polskiego, to święto walki, to święto zwycięstwa Polaków nad komunizmem. W dniu 15 sierpnia niechaj zadrży na widok karnej i zdyscyplinowanej armji Obozu Narodowego żydostwo, komuna i pachołcy żydowscy. A mieczem Chrobrego wyrąbiem silną i potężną Polskę narodową!

Wszyscy do szeregu! Wszyscy do walki!

Niech żyje bohaterska armja polska!

Niech żyje Polska Narodowa!

Niech żyje Obóz Narodowy!

Stronnictwo Narodowe.
Zarząd Okręgu Łódzkiego.

Szef franc. sztabu gen. w Polsce

Warszawa. (PAT). W najbliższym czasie, jeszcze w ciągu bież. miesiąca, przybędzie do Polski z wizytą szef francuskiego sztabu generalnego i wiceprzewodniczący najwyższej rady wojennej, gen. Maurycy Gustaw Gamelin. W ciągu kilkudniowego pobytu w Polsce gen. Gamelin będzie gościem generalnego inspektora sił zbrojnych, gen. Śmigłego-Rydza.

*

Dla zorjentowania naszych Czytelników, warto przytoczyć życiorys gen. Gamelina. Ilustruje on doskonale mozolną drogę awansu oficerów francuskich.

Maurycy Gamelin urodził się 20 września 1872 w Paryżu. Mając 16 lat wstąpił do szkoły wojskowej w St. Cyr, którą opuścił w r. 1891 w randze podporucznika z przydziałem do 3 pułku strzelców algerskich. Po ukończeniu w r. 1901 akademji wojennej uzyskał kwalifikacje na oficera sztabowego, poczem od r. 1902 do 1904 służył w randze kapitana w sztabie generalnym 15 korpusu armji.

Bezpośrednio potem pełnił funkcję szefa kompanji w jednym z bataljonów strzeleckich. W latach od 1904 do 1914 należał kolejno do wszystkich sztabów gen. Joffre'a, najpierw przy 6 dywizji piechoty, potem przy trzecim korpusie armji, a wreszcie w najwyższej randze wojennej. W chwili wybuchu wojny gen Joffre przydzielił go do oddziału operacyjnego kwatery głównej, gdzie w dniu 1 listopada 1914 otrzymał awans na podpułkownika. Również podczas bitwy nad Marną znajdował się Gamelin u boku gen. Joffre.

Po dymisji Joffre'a, Gamelin mianowany został w lutym 1916 komendantem półbrygady strzelców, w kwietniu 1916 otrzymał awans na pułkownika, a niebawem awansował na komendanta 9 dywizji. Po wojnie Gamelin pełnił od r. 1919 do 1925 funkcję szefa misji wojskowej w Brazylji, a natychmiast po powrocie do kraju wydelegowany został w randze generała dywizji jako głównodowodzący armji francuskiej do Syrji celem przeprowadzenia kampanji przeciw Druzom.

Po odwołaniu Gamelina z tego stanowiska w r. 1928, powierzono mu w lutym 1929 komendę nad 20 korpusem armji w Nancy. W r. 1930 Gamelin został powołany w charakterze pierwszego kwatermistrza sztabu generalnego do Paryża, a w r. 1931 mianowany szefem sztabu generalnego w miejsce gen. Weyganda, który objął wówczas wiceprezesurę najwyższej rady wojennej. Na mocy dekretu prezydenta republiki z r. 1934 Gamelinowi, który wówczas osiągnął granicę wieku, przedłużono okres służby o dalsze trzy lata, poczem w styczniu 1935 mianowany został gen. Weyganda na stanowisku wiceprezesa najwyższej rady wojennej, z którą to funkcją połączone jest stanowisko generalnego dowódcy armji na wypadek wojny.

Ponieważ jednak gen. Gamelin jest również szefem sztabu generalnego, przeto już obecnie skupia się w jego osobie najwyższa władza wojskowa Francji.

DO DZISIAJ ZEBRALIŚMY 71794,25 ZŁOTYCH

Składki na samolot „Chrobry"

Towarzystwo Przemysłowe „Sobieski" w Poznaniu, prawy brzeg Warty, III rata	10,—
Włodz. Dworzaczek	3,—
Jan Kalita, Kłudno	1,—
Marja i Helena Nowaczyńskie — Głażewo	10,—
Karol Blasel, Nowemiasto n/W.	1,50
Janka i Marylka Wichrowskie — Krobia	2,—
Józef Wichrowski, Krobia	3,—
Związek Hallerczyków, placówka Ostrów	5,—
Powiatowy Cech Stolarski w Gostyniu	25,—
Marja i Juljan Wojtkowscy, Poznań, Rybaki 18	3,—
Filistrowie Pozn. Akademickich Korporacyj Związkowych w Gdyni w zrozumieniu narodowo-patrjotycznego celu, z wezwaniem wszystkich Kół filisterskich do solidarnego zadokumentowania walorów wychowania korporacyjnego, I rata	21,50
Stronnictwo Narodowe, koło Trzemeszno, zebrało:	34,—

W dalszym ciągu wpłynęły do administracji naszej następujące składki na samolot „Chrobry":

Członkowie „Męskiego Chóru Serafickiego" przy kościele OO. Franciszkanów w Poznaniu	7,—
Dyrygent „M. Ch. S." prof. Jan Chmielewski w Poznaniu	2,—
Narodowa Organizacja Kobiet w Skierniewicach	10,—
J. K.	20,—
Pracownicy majętności Kubaczyn, p. Granowo	6,50
Personel firmy „Adria": L. W. 5,—, Cz. St. 1,—, St. St. 1,—, A. K. 1,—, D. D. —,50, K. K. 1,50, razem	10,—
Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej, oddział Kobylepole, zebrane na plenarnem zebraniu	5,60
Kurkowe Bractwo Strzel., Wronki, ze strzelania do tarczy na samolot „Chrobry"	50,—
T. Błoch, Borek	5,—
Zarząd Gminny w Gębicach	38,35
Stronnictwo Narodowe, koło Krotoszyn tytułem II raty:	42,—
Zebrane w agenturze gazet w Pniewach:	23,90
Zebrane z inicjatywy agentury wydawnictw naszych (Pochrzęst, Wieluń) podczas zbiórki ulicznej w dniu 2. 8. 1936 za zezwoleniem Starostwa Powiatowego	70,56
H. i W. Idaszewskie, Jarocin	10,—
Wanda Noworyto, Warszawa, III rata	5,—

WIELUŃ NA SAMOLOT „CHROBRY"

Z inicjatywy właściciela agentury wydawnictw naszych w Wieeluniu, p. Br. Pochrzęsta, odbyła się w Wieluniu zbiórka ofiar pieniężnych na samolot „Chrobry". Za zezwoleniem starostwa powiatowego odbyła się w dniu 2. b. m. zbiórka uliczna na ten sam cel. Dotychczasowy wynik zbiórki wyraża się wcale pokaźną kwotą 221,76 zł, którą to sumę pokwitowaliśmy formalnie w odnośnej rubryce. W kwocie powyższej mieści się 70,56 zł, uzyskane ze zbiórki ulicznej. Na resztę złożyli się następujący ofiarodawcy:

M. Rogacki 10,—, Mody Warszawskie 5,—, St. Sulikowski 5,—, Łączkowscy 5,—, L. Szczeciński 2,—, H. Zychla 2,—, K. Kłosiński 2,—, Ed. Janecki 2,—, Florjan Poprawski 5,—, E. Stark 2,—, Krężel 1,—, Krzemiński 1,—, Klapczyński 1,—, Rogowski 1,—, J. Ruszkowski 1,—, Tokarek 1,—, Tomecki 1,—, H. Szyke 1,—, Z. Grabowski 1,50, E. Sobczak 1,—, Kowaliński 1,—, Kaczmarek 0,50, Kopytnik 1,—, Mikołajczyk 1,—, W. Śmigielski 0,50, Z. Kwieciński 0,50, Ks. St. Gwik 5,—, Mgr. Burchaciński 5,—, Bol. Kępiński 2,—, Not. Różycki 5,—, Sławińska 1,—, J. Maciński 2,—, Drążkiewicz 1,—, St. Stępiński 1,—, Koziar 1,—, Niekrarz 1,—, L. Ichierak 2,—, J. Sutarzewicz 1,—, Restauracja Ziemiańska 1,50, N. Kolanek 1,—, St. Kubacki 1,—, Cz. Matusiak 1,—, Rutkowski 1,—, A. Jelen 2,—, J. Szulc 2,—, Tycówna 0,50, M. Bendkowski 0,50, Kałuża Ludwik 2,—, W. Posmyk 0,50, J. Grobelny 0,50 Skrzypecka 0,20, Br. Pochrząst 2,—, J. Koj 2,—, M. Hącia 2,—, Pietrzyk 0,50, Świderska 3,—, Szewczyk 1,—, J. Noga 0,50, W. Kubera 0,50, J. Góra 0,50, Dr. Pytlewski 1,—, Piotr Pawłowski 1,—, A. Skórski 0,50, T. Janiak 0,50, A. Tokarek 0,50, A. P. 0,50, Czesław Anlich 5,—, Br. Mielczarek 1,—, St. Dzięcioł 1,—, Kossowski 1,—, Kuczamer 5,—, Ostrycharz 1,—, Pietrowicz 1,—, J. Robakowski 2,—, J. Łukomski 1,—, Kurzewski 1,—, Rusta 0,50, J. Dorozik 1,—, Urbanek 1,—, St. Dawid 1,—, Br. Sikorski 0,50, Wolnicki 1,—, Maluszyński 0,50, J. Jędrzejewski 5,—, W. Przedpelski 5,—, St. Śmigielski 2,—, Niusia Wielgoszówna 0,50.

Cyklon

Porto Alegro. (PAT.) Według wiadomości z San Borja cyklon, który tam przeszedł, zniszczył 61 domów oraz rozbił i zatopił kilkanaście mniejszych statków. Miasto jest pogrążone w ciemności, gdyż przewodniki elektryczne, zerwane na przestrzeni pięciu kilometrów, jeszcze nie zostały naprawione.

Straszny huragan w Chinach

Nanczang (PAT) Huragan spustoszył miasto Nanczang, stolicę prowincji Kiangsi, niszcząc kilkaset domów i pociągając za sobą 276 ofiar ludzkich.

Pociąg wpadł do poczekalni

Paryż. (PAT) Na stacji w Aniens pociąg obalił barjerę i wpadł do poczekalni dla podróżnych. 32 ludzi odniosło obrażenia.

W miejsce BB

Warszawa. (Tel. wł.). W kołach politycznych mówią, że prace płk. Koca nad przygotowaniem organizacji nowego obozu rządowego są posunięte daleko.

Płk. Koc kilkakrotnie informował gen. Rydza-Śmigłego o swych posunięciach organizacyjnych. Ujawnienie ma nastąpić w pierwszej połowie września. Nowy obóz ma zerwać z metodami, stosowanemi przez Be-Be.

Władze administracyjne mają być pozbawione większych wpływów na organizację stronnictwa rządowego. Głównymi trzonami przyszłej organizacji mają być ludzie, rekrutujący się ze związków kombatanckich.

Walki w Palestynie

Jerozolima (PAT) W bitwie z powstańcami arabskimi pod Nabluz wojska angielskie, wspomagane przez samolot, rozproszyły, Arabów, z których 18 poległo.

Jerozolima (PAT) Królowie Hedżasu, Iraku i Jemenu prowadzą podobno tajne układy z naczelnym komitetem arabskim w Palestynie. Układy zmierzają do tego, że trzej królowie w uroczystej odezwie wezwą Arabów palestyńskich do zaprzestania strajku i rozruchów, a W. Brytanja pójdzie na to pewnemi ustępstwami dla Arabów.



We wiosce olimpijskiej

Expressem od specjalnego wysłannika

Berlin, w piątek.

Wieś olimpijska, oto marzenie wszystkich, marzenie, które niema żadnych widoków na realizację. Do wsi olimpijskiej wstęp dla kobiet bezwzględnie wzbroniony.

Kobieta do wsi się nie dostanie, mężczyzna ma wstęp niezwykle utrudniony. Bilety wstępu do wsi olimpijskiej wydają jedynie attache poszczególnych reprezentacyj, którzy niemi zbytnio nie szafują. Dzięki uprzejmości inż. Jerzego Grabowskiego dostajemy taki „Passier-Schein" i autobusem walimy z wizytą do naszych olimpijczyków, do wsi olimpijskiej, która liczebnie przewyższa wiele z naszych miasteczek polskich, liczy bowiem około 6000 mieszkańców, a urządzeniami swemi przewyższa nawet i to, niestety, nasz kochany Poznań, o czem piszemy niżej.



Eleonora Holm, rekordzistka świata 100 m na wznak, zdyskwalifikowana przez kierownictwo drużyny amerykańskiej, pełni na igrzyskach olimp. w Berlinie funkcję reporterki. Na zdjęciu widzimy ją w towarzystwie kolegów na trybunie prasowej.

Przejeżdżamy peryferje miasta i, o dziwo, widzimy konia, w Berlinie widok niecodzienny. Dzieci będą musiały niedługo chodzić do zwierzyńca, aby zobaczyć takie curiosum. Mijamy stolicę, przejeżdżamy pola, na których żniwa już skończone i wreszcie po godzinnej prawie jeździe docieramy do celu. Po wylegitymowaniu się wchodzimy do wsi i odrazu uderza nas atmosfera spokoju. Przed domkami na leżakach wylegują owinięci w koce aktorzy popołudniowych zawodów. Na wszystkich placach i boiskach ruch. Tu bawią się w piłkę, na innem biegają lekkoatleci wszystkich państw w harmonijnej zgodzie, gdzieindziej znów natykamy się na grupę zawodników różnojęzycznych, porozumiewających się żargonem sportowym. Wreszcie natykamy się na kierownika naszej drużyny pięściarskiej p. Cynkę, który bierze nas w swoją opiekę. Dzień wyjątkowy. Nie pada.

Kwatera Polaków pusta, wszyscy na treningach. Już swego czasu nasz stały korespondent berliński omawiał mieszkania w wiosce olimpijskiej, co zwalnia nas od ponownego ich opisywania. Lekkoatleci i pięściarze zamieszkują dom Minden, w dwuosobowych pokojach. Biniakowski proponuje nam kupno obrazu ściennego z autografami zawodników pół świata, wszystkich kolorów skóry. Ponieważ nie jestem amatorem tego rodzaju rzeczy, interes nie doszedł do skutku. Zwracam jednak na to uwagę amatorów autografów.

Bokserzy czują się dobrze, przynajmniej obecnie tak należy pisać i mówić ze względów strategicznych. Żaden wódz bokserski nie ujawnia swych sił przed walką, robią to samo pp. Stamm i Smith. Popularny Felek jest mniej optymistycznie nastrojcny, natomiast Smith nie odpowiada wprost, lecz bawi się w dyplomację. Nastrój wśród chłopców jest dobry, o czem przekonaliśmy się osobiście.



Bieg na 5 000 mtr. przyniósł po ostrej walce wspaniałe wyniki Noji, który zajął 5 miejsce, pobił dawny rekord Kusocińskiego. Na zdjęciu zwycięzca Höckert prowadzi bieg.

W historycznym biegu na 5.000 m biegną od prawej: Hoeckert i Lehtinen (Fin), Murakoso (Jap.), Hansen (Norw.), Ward (Ang.), Lash (USA), Cerrati (Wł.), Jonsson (Szwecja), Siefert (Danja), Close (W. B.), Reewe W. B.), Noji (Polska) Salminen schowany za Anglikiem (Reew'em) i daleko z tyłu Hellstroen (Szwec.).

O szansach pięściarzy, którzy już w najbliższych dniach interesować będą cały polski świat sportowy trudno mówić. Zarówno Stamm jak i Smith nie chcą na ten temat nic powiedzieć, twierdząc, że przeciwników nie znają, gdyż wszyscy oni trenują przy drzwiach zamkniętych. Z Amerykanami przyjechał trener Jonny Baer, który przygotował zespół Stanów Zjednoczonych na mecz z Polską w Chicago. Pomaga mu pogromca Majchrzyckiego, Casserio.

Do dyspozycji pięściarzy stoi 6 sal treningcwych w domu Hindenburga. Trzy sale mają ringi, pozostałe trzy są bez ringów z wszystkiemi przyborami.

Jak to dobrze, że wśród naszych olimpijczyków niema ani jednego pływaka z Poznania, bo gotówby wyjechać z Berlina z chorą wątrobą. Czego niema ćwierćmiljonowy Poznań... krytej pływalni, mają mieszkańcy wsi olimpijskiej. Nie dziwmy się zatem, że nasz sport pływacki stoi tak nisko.

W każdym domku jest pokój towarzyski, ciepła bieżąca woda, telefon, bardzo praktyczne oświetlenie, natrysk w umywalni. We wsi jest bank, kino, wielki dom gospodarczy, gdzie mieszkańcy wsi spożywają posiłki. Niema natomiast w całej wsi alkoholu. Dla służby wyłącznie męskiej, jest specjalna kantyna, gdzie otrzymać można piwo.

Godziny mijają bardzo szybko i trzeba wracać do miasta na stadjon. Przy wyjściu tłok, gdyż mieszkańcy wsi jadą prawie wszyscy na stadjon. Armja niemiecka stawiła im do dyspozycji przeszło 200 autobusów, to też na autostradzie do stadjonu stały ruch. Bierzemy szturmem autobus komunikacyjny, gdzie siedzimy naładowani



Fragment meczu hokejowego Indje — USA., wygranego przez egzotów w stosunku 7:0.

jak śledzie. Wszystkim śpieszyło się na stadjon. W piętrowym autobusie jedzie chyba 100 osób. Szofer kiwa głową, lecz rozumie entuzjazm sportowy swych pasażerów. Podróż się dłuży, lecz szofer tłumaczy się przeładowaniem wozu. I miał rację. Ujechaliśmy około dziesięć kilometrów i samochód nam nawalił. Nie kicha, lecz resor. Popakowaliśmy się do wozów prywatnych i dwóch autobusów wojskowych, lądując z krótkiem opóźnieniem na stadjonie. Niemiecka olimpijska gościnność jest niezwykła. Żołnierz sam decyduje, czy może zabrać pasażerów ze szosy, skąd wkrótce byłby i tak zabrał nas samochód rezerwowy, który spotkaliśmy w drodze.

Korzystając z pobytu we wsi olimpijskiej staramy się zasięgnąć języka o przeciwnikach naszych bokserów. Zadanie to niezwykle trudne. Wchodzimy na jedną z sal treningowych, gdzie trenują Finnowie. Sparruje z zawodowcem wagi średniej lub nawet półciężkiej. Dobra lewa, lecz prawa niecelna. Trzy rundy szybko mijają, sparringpartner inkasuje 15 marek, a Fin nadal gimnastykuje. Jeżeli i jego koledzy są w takiej formie, to Finnowie nie powinni być groźni. Dostawszy się tak dość przypadkowo na salę treningową, znaleźliśmy się w gronie fachowców pięściarskich, którzy, rzecz prosta, nie dyskutują o niczem innem, tylko o boksie.

Najwięcej zainteresowania budzą przedstawiciele Argentyny, która uważana jest za mocarstwo pięściarskie. Opinję tą Argentyńczycy wyrobili sobie nie na treningach, na których się szczelnie zamykają, lecz na poprzednich trzech olimpjadach i dlatego wszyscy mówią o bokserach argentyńskich z szacunkiem. Już przecież w Paryżu Argentyńczyk Mendez w półśredniej i Copullo w lekkiej zajęli drugie miejsca. Od tej chwili rozpoczął się rozkwit boksu argentyńskiego.

STEFAN ŚLIWIŃSKI.



Williams (USA) zdobył złoty medal za 400 mtr. przed Brownem (W. Brytanja) i Luvallem (USA).



W składakach-jedynkach zwyciężył Austrjak Hradetzki (od lewej) przed Francuzem Eberhardtem i Niemcem Nörmannem.

XI. IGRZYSKA OLIMPIJSKIE

Polska wygrała z Anglją 5:4

B e r l i n (Tel. wł.). W [illegible] po południu o godz. 17,30 rozpoczęło się na stadjonie pocztowym w Berlinie spotkanie piłkarskie drugiej rundy między Polską i Anglją.

Spotkanie miało znaczenie decydujące, gdyż zwycięzca wchodził do półfinału, gdzie się spotka z silną drużyną Peru. Drużyna polska przykładała do dzisiejszego spotkania dużą wagę. Jeszcze w piątek przed południem odbył się pod kierownictwem trenera Otto ostatni lekki trening, poczem piłkarze polscy byli na meczu Włochów z Japonją, aby się przyjrzeć grze ewentualnego przyszłego przeciwnika.

Stadjon pocztowy wypełniło zgórą 8 tysięcy widzów w tem większość Polaków i Anglików, którzy przyszli dopingować swoich ziomków.

Przed arbitrem zawodów Szwedem Eckloefem stanęły drużyny w następujących składach:

P o l s k a: Albański, Martyna i Gałecki, Kotlarczyk, Wasiewicz i Dytko, Wodarz, Scherfke, Peterek, God i Kisieliński.

W. B r y t a n j a: Hill, Holmes i Fulton, Gardiner, Jox i Sutcliffe: Crawford, Kyle, Dodds, Edelstown i Finc.

Pierwsza połowa gry rozpoczęła się na wzajemnem badaniu. Obie drużyny pracowały długiemi podaniami i widać wyraźnie, że oszczędzają swe siły na drugą połowę, ażeby się zbyt wcześnie nie wypompować. Obustronne akcje podbramkowe nie przynoszą rezultatu i dopiero przebój lewego łącznika, przy taktycznym błędzie naszej defensywy przyniósł pierwszy punkt dla Wielkiej Brytanji.

Drużyna polska nie speszyła się strzeloną bramką, lecz zaczęła coraz energiczniej nacierać. Szereg groźnych sytuacyj podbramkowych wyjaśniła defensywa Anglików, przyczem wyróżniał się doskonały obrońca Holmes.

Dopiero w 35 minucie udało się Godowi strzelić wyrównującą dla Polski bramkę. Już w 7 minut później atak polski po pięknej kombinacji zdobył znowuż przez Goda drugą bramkę.

Do przerwy wynik już nie uległ zmianie i drużyny zeszły z boiska z wynikiem 2:1 dla Polski.

Po przerwie Anglicy rozpoczynają grę i grają z wiatrem. Mimo sprzyjających dla Anglików okoliczności drużyna nasza zdobyła znaczną przewagę i inicjowała szereg pięknych zagrań, stwarzając groźne sytuacje pod bramką przeciwników. Już w 3 minucie Wodarz ukośnym ostrym strzałem zdobył trzecią bramkę.

Prowadzimy 3:1.

Drużyna przygniata w dalszym ciągu. W 5 minut później Wodarz ponownie przebija się przez obronę, podwyższając wynik meczu do 4:1.

Na trybunach powstaje wrzawa. Polscy olimpijczycy wyrażają głośno swą radość i wznoszą okrzyki na cześć drużyny polskiej.

Drużyna polska, rozgrzana sukcesami, atakuje nadal i w trzy minuty po bramce Wodarza zdobywa Piec z podania Peterka dalszą bramkę.

Prowadzimy 5:1.

Zanosi się na wysoką porażkę synów Albionu.

Od tej chwili kończy się jednak dobra passa drużyny polskiej. Tyły nasze, podniecone sukcesem, nie pilnują należycie napastników angielskich, którzy zaczynają zlekka zdobywać przewagę.

W 20 minucie, naskutek faulu Martyny, zdobywają Anglicy rzut wolny, którego nie wykorzystali.

Już w dwie minuty później środkowy ich napastnik Dodds zdobył drugą bramkę.

Jest 5:2 dla Polski.

Krótko potem Peterek nie wykorzystuje dogodnej pozycji, a równocześnie w obronie popisuje się doskonałemi zagraniami Martyna, który jest zawsze na właściwem miejscu.

Kombinacja Goda, Wodarza i Peterka kończy się ostrym strzałem naszego środkowego napastnika. Niestety idzie trzy metry nad poprzeczką.

W 35 minucie Albański obronił ostrą bombę napastnika. Anglicy jednak uzyskują z dobitki dalszą bramkę. Jest 5:3.

Gra toczyła się nadal przy przewadze Anglikówż którzy na 7 minut przed końcem zdobyli czwartą bramkę.

Wyrównanie odtąd wisi w powietrzu.

Drużyna polska cofnęła do tyłu łączników i zadowalając się wynikiem, gra na utrzymanie zwycięstwa. Strzał Wodarza poszedł w czasie ataku polskiego nad poprzeczką.

Anglicy przystąpili w ostatnich minutach do generalnego szturmu, starając się za wszelką cenę wyrównać.

Mimo defensywnej gry drużyny polskiej, atak nasz przedarł wkońcu kilkakrotnie pod bramkę angielską zagrywając niebezpiecznie.

Anglicy, stawiając wszystko na jedną kartę, rozpoczęli huraganowy atak na polską bramkę, przyczem każda cih akcja nosiła w zarodku nieszczęsne dla Polski wyrównanie.

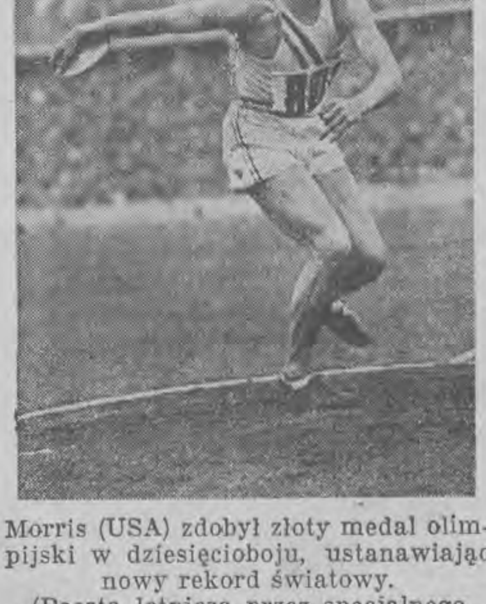
Drużyna polska potrafiła jednak powstrzymać napór przeciwników i utrzymać zwycięski dla nas wynik, który kwalifikuje polską drużynę do półfinału.

Analizując przebieg spotkania i grę naszych reprezentantów, stwierdzić należy, że cała drużyna stanęła na wysokości zadania. Specjalnie wyróżnił się w ataku Scherfke, który popisywał się inteligentnemi zagraniami. Wszystkie prawie bramki strzelone przez Polskę były wypracowane przez prawą stronę naszego ataku: Scherfke i Piec. Obrona nasza wykazała dużo ofiarności i interwenjowała skutecznie w niebezpiecznych sytuacjach, popełniła jednak kilka błędów taktycznych, które o mało nie pozbawiły nas cennego zwycięstwa.

Peru — Austrja 4:2



Japonka Maehata ustanowiła wczoraj w południe w eliminacji do biegu na 200 m stylem klasycznym nowy rekord światowy we wspaniałym czasie 3:01,9. Na zdjęciu widzimy Japonkę na pływackim stadjonie olimpijskim, tuż po ustanowieniu wspaniałego rekordu. (Pocztą lotniczą przez specjalnego fotoreportera „Orędownika")



Morris (USA) zdobył złoty medal olimpijski w dziesięcioboju, ustanawiając nowy rekord światowy.
(Pocztą lotniczą przez specjalnego fotoreportera „Orędownika")

Nowe rekordy światowe

B e r l i n. (Tel. wł.) Przedostatni dzień zawodów lekkoatletycznych na stadjonie olimpijskim wypełniły emocjonujące sztafety męskie i kobiece, zakończenie dziesięcioboju oraz finał biegu z przeszkodami.

FINALIŚCI WYŁONIENI

Jako pierwsza konkurencja odbyły się przedbiegi na 4×100 m. W pierwszym USA zdecydowanie od początku do końca prowadziły, pozostawiając daleko w tyle swoich rywali i wyrównując rekord świata. W drugim walka była już więcej zacięta. Zwycięstwo Holandji było jednak równie pewne. Niemcy w trzecim przedbiegu stoczyć musiały walkę o pierwsze miejsca z Kanadą i wygrały dopiero na finiszu. Pierwsze dwie sztafety każdego przedbiegu wchodzą do finału.

Wyniki I — 1. USA (Owens, Metcalfe, Draper i Wykoff, 2. Włochy 41.3, 3. Poł. Afryka 41.7, 4. Finladja, 5. Japonja — obie zdyskwalifikowane, Austrja nie stanęła na starcie; II — 1. Holandja (Boerma, van Beveren, Berger i Osendarp) w czasie 41.3, 2. Argentyna 41.9, 3. Węgrzy 42, 4. Anglja 5. Francja, 6. Chiny; III — 1. Niemcy (Leichum, Brochmeyer, Gillmeister i Hornberger) 41.4, 2. Kanada 41.5, 3. Szwecja 41.6, 4. Szwajcarja; Grecja i Czechosłowacja nie stanęły.

NOWY REKORD ŚWIATA

Dwa półfinałowe biegi na 4×100 m pań zgromadziły na starcie osiem zespołów. W pierwszym USA wygrała bez większego wysiłku przed Kanadą, podczas gdy w drugim półfinale wobec zaciętej walki Niemiec z sztafetą angielską był nowy rekord światowy, ustalony przez Niemki, lepszy o 0.1 sk. od ich własnego rekordu.

Wyniki — **4 × 100 m:** półfinał I — 1. USA (Bland, Rogers, Robinson, Stephens) 47.1, 2. Kanada 48.0, 3. Holandja 48.4, 4. Austrja; Francja nie stanęła na starcie; II — Niemcy (Albus, Krauss, Dollinger, Dörffeldt) 46.4 (rek. św.), 2. W. Brytanja 47.5, 3. Włochy, 4. Finlandja; Jugosławja nie stanęła.

WESOŁA KONKURENCJA

Dwunastu biegaczy stanęło do finału ciężkiego biegu na 3.000 m z przeszkodami. Przebywanie przez zawodników rowu z wodą powodowało znowu wiele wesołości na widowni. Konkurencja ta wykazała, że jest nadal domeną Finlandczyków, którzy też przez cały czas prowadzili czołówkę. Zwycięstwo odniósł Iso-Hollo, powtarzając tem swój sukces z Los Angeles. Równocześnie jednak zwycięzca poprawił własny rekord olimpijski. Rekordów światowych na tym dystansie nie notuje się.

Wyniki — **3 000 m z przeszkodami: finał** — 1. Iso Hollo (Fin) 9:03.8 (rek. ol.), 2. Tuominen (Fin) 9:06.8, 3. Dompert (N) 9:07.2, 4. Matilainen (Fin) 9:09, 5. Manning (USA) 9:11.2, 6. Larsson (Szwecja) 9:16.5, 7. Withols (Łotwa), 8. Dawson (USA) 9. Heyn (N), 10. Mc Cluskey (USA), 11. Rerolle (Fr), Holmquist (Szwecja) wyc. się.

W SZPADZIE POLACY ODPADLI

B e r l i n. (Tel. wł.) Półfinałowe walki drużynowe w szpadzie zakończyły się wyeliminowaniem drużyny polskiej z dalszych rozgrywek. Polacy po wysokiej porażce z Belgją (2:14) przegrali również z Niemcami. Przy stanie 8:5 na korzyść szermierzy niemieckich Polacy zrezygnowali z pozostałych do rozegrania trzech walk z Niemcami, oszczędzając zawodników do czekających ich walk w szabli. Do finału zakwalifikowali się ostatecznie Francja, która pokonała Belgję w stosunku 10:6, Włochy, Szwecja i Niemcy. Wraz z Polską odpadła Portugalja, Szwajcarja, Kanada, Brazylja oraz niespodziewanie również Belgja. (SS)

III MIEJSCE PRZED JAPONJĄ

Po starcie naszej sztafety, wobec niedomagania Biniakowskiego, nie obiecywano sobie wiele. Tymczasem piękna walka, stoczona z sztafetą węgierską o drugie miejsce, przyniosła w rezultacie dużo zadowolenia, choć tylko trzecie miejsce, które nie kwalifikowało do finału. Najlepiej z Polaków szedł Kucharski, który minął Japończyka i Węgra, jednak lepszy taktycznie bieg Kovacsa wobec kontuzjonowanego Biniakowskiego, zadecydował o naszej przegranej. Idący na ostatniej zmianie Biniakowski zdołał jeszcze wygrać walkę z Japończykiem Aochi. Ameryka wygrała pierwszy przedbieg bez wysiłku, podobnie ,jak Anglicy drugi. W trzecim Niemcy przybyli nieznacznie przed Kanadą.

Wyniki — **4 400 m:** półfinał **I** — 1. USA (Cagle, Young, O'Brien, Fitch) 3:13.0, 2. Węgry 3:17.0, **3. Polska,** 4. Japonja; Finlandja i Austrja nie stanęły; **II** — 1. W. Brytanja (Powel), Rampling, Roberts, Brown) 3:14.4, 2. Szwecja 3:14.6, 3 Francja; Argentyna, Chiny i Grecja nie stanęły; III — 1. Niemcy (Haman, Stülpnagel, Voigt, Harbig) 3:15, 2. Kanada 3:15, 3. Włochy, 4. P. Afryka, 5. Czechosłowacja.

PŁYWACY ROZPOCZĘLI PRZEDBIEGAMI

B e r l i n. (Tel. wł.) Na pięknym stadjonie pływackim rozpoczęły się w sobotę olimpijskie zawody pływackie, które przez szereg dni emocjonować będą publiczność pięknemi walkami pływaków amerykańskich z japońskimi, oraz pływaczek holenderskich z całą koalicją pływaczek innych krajów.

Po przedpołudniowych przedbiegach odbyły się po południu półfinały, z których trzej pierwsi oraz najlepszy czwarty kwalifikował się do finału. Niespodzianką było wyeliminowanie mistrza amerykańskiego Highlanda, oraz słaba forma Ficka.

Wyniki — **100 m dow. pań:** ćwierćfinał **I** — 1. R. Mastenbrock (Hol) 1:06.4, 2. Arendt (N) 1:07.3, 3. Rawls (WB) 1:08.5, 4. Dewar (Kan) 1:09.2; **II** — 1. De Lacy (Australja) 1:08.5, 2. Mc Kean (USA) 1:09.3, 3. Acs (Węgry) 1:12.7; **III** — 1. Campbel (Arg) 1:06.8, 2. Wagner (Hol) 1:08.9, 3. Coutinko (Braz) 1:09.4, 4. Svensson (Szwecja) 1:10.3; **IV** — 1. Hreder (Dan) 1:09.6, 2. Kojima (Jap) 1:11.0, 3. Wildham (WB) 1:11.5, 4. Szramek (Czech) 1:11.8; **V** — 1. Lapp (USA) 1:09, 2. Lenkey (Węgry) 1:09.9, 3. Stone (WB) 1:10, 4. Lohmar (N) 1:10.3.

Wyniki — **100 m dow. panów:** półfinał **I** — 1. Tagushi (Jap) 57.9, 2. Csik (Węgry) 58.1, 3. Fick (USA) 58.2, 4. Fischer (N) 58.7; II — 1. Yusa (Jap) 57.5, 2. Arai (Jap) 57.9, 3. Lindgren (Szwecja) 58.7, 4. Highland (USA) 59.4.

PÓŁFINAŁY HOKEJOWE

B e r l i n. (Tel. wł.) W półfinałowych spotkaniach w turnieju hokeja na trawie, drużyna niemiecka wobec 18 tys. publiczności pokonała Afganów 4:1, a Węgrzy w drugiej grze ulegli Japonji 1:3 (0:1). (SŚ)

Kon w kon-tuszu i kon-gres

Różne odmiany Konów i różne oblicza Kona — A jednak... Kon redivivus — Kon-sternacja...

Łódź, 7 sierpnia

Kon Konowi nie równy. Wogóle gatunek Konów bierze swój początek w zamierzchłych czasach i wywodzi się z instytucji „książąt wygnania", czyli „koenów". W „narodzie wybranym" czczono nietylko „koenów", ale i ich potomków, którzy w rezultacie przybierali nazwiska o podobnem brzmieniu: Kohn, Kogan, Kagan, Cohn, Coogan, Kahan, Cuhn i pochodne: Kaganowicz, Kahany, Kagany itd. Ale później, gdy żydostwo musiało całe przybrać sobie nazwiska znalazło się wielu amatorów wielkości „koenów" i tak powstała cała galerja zwyczajnych Konów.. Zwyczajny geszefciarz, gdy się jutro dochrapie miljonów, już jest i szanowny (choć nie przez wszystkich szanowany), i potężny wogóle..

STAROZAKONNY KUPIEC

Kim był Uszer Kon? Taki sobie przeciętny starozakonny kupiec. O paranteli z Szereszewskiemi czy Kawenokimi nie marzył, tonu nie zadawał i z Thonami też się nie zadawał... Co robił? Byznez czyli geszeft robił, aż się dorobił wreszcie „Widzewskiej Manufaktury". Czy pochodził od „koenów"? Czy należał do najwyższej rodowej arystokracji „narodu wybranego"?... — Ojciec zajmował się byznezem, a nie arystokracją, w bawełnie robił, nie zaś w heraldyce. Gdy jeszcze był małym kupcem, a nie potentatem na Widzewie, prawdopodobnie o godnościach nie myślał, bo syna Maksa posyłał do zwyczajnego jeszybotu czy chederu...

CO INNEGO SYN...

Natomiast syn już nie zadowolił się tylko finansami — byznez swoją drogą, a godności swoją. Został tedy konsulem Królestwa Szwecji, komendantem straży pożarnej, a gdy nastały czasy państwowotwórcze, zajął się organizowaniem „strzelca". „Strzelec" był o tyle pożyteczny, że dodawał w miarodajnych oczach „błagonadiożnych" poloru, że to niby wszystko dla państwa... A tu akurat w „Wimie" plajta i trzeba się układać, i o względy zabiegać, i o jaki-taki zysk dbać... „Strzelec" się przydał. Doszło do tego, że na balu „Ligi Morskiej i Kolonjalnej" w pierwszej parze poloneza stanął pan konsul Maks Kon i jeśli nawet nie miał na sobie kon-tusza, to i tak wszystkich porwał swym sarmackim pląsem. Cheder poszedł w zapomnienie, tylko stary mełamed co tydzień dostaje dziesięć złotych, ale nikt przecie nie może mieć za złe konsulowi Jego Królewskiej Mości, że o swym starym nauczycielu pamięta i wdzięczny jest za wtajemniczenie go w arkana talmudu i kabały...

Ostatecznie oblicze p. Maksa Kona wypadło bardzo interesująco, co ważniejsze oblicze to w zależności od warunków wypada raz tak, raz inaczej. Ráz konsul Szwecji, raz prawie-Ford polski, producent kieszonkowych samochodów (których nikt jeszcze nie widział), raz znowu komendant pożarniczy i działacz strzelecki — omal nie pierwszobrygadowiec... A teraz znowu do tej kolekcji przybyła jeszcze jedna godności — delegat na Kongres Żydowski w Genewie!

GODNOŚCI I TALMUD

Tak! Między innymi Frumkinami i Wajsmanami Egzekutywa z Łodzi na Kongres Żydowski mianowała p. Maksa Kona, działacza strzeleckiego. W ten sposób na Kongresie stadlanów i gaonów z całego świata za jednym zamachem i w jednej osobie będzie reprezentowany „Strzelec" i przemysł łódzki, „Liga Morska i Kolonjalna" i król Gustaw... Bardzo wygodna sytuacja! Nie wiemy tylko, cz yp. Maks Kon zabierając głos na kongresie będzie przemawiał jako „strzelec", czy jako reprezentant łódzkiej straży ogniowej?

A może wogóle zapomni na moment o licznych swych godnościach i w duszy jego odżyją wspomnienia godzin spędzonych nad talmudem?... Raźne dźwięki „Pierwszej Brygady" na strzeleckich paradach przytłumiły talmudystyczne wspomnienia jeszybotu, ale tam pomiędzy wybrańcami „narodu wybranego" umilkną echa strzeleckiego hymnu i z piersi komendanta pożarnego popłynie potężną falą rodzimy „Majufes"!

Zastanówmy się jednak, w jakiej właściwie roli p. Maks Kon jest szczery?

No, bo przecie pomiędzy celami żydowskiej międzynarodówki i polskiem przysposobieniem wojskowem są pewne rozbieżności, bodaj minimalne. Co robi w takim wypadku wielopłaszczyznowy p. Kon? Po czyjej stronie ostatecznie się opowiada i czyjego interesu broni? A może poprostu zamyka oczy i stuka w palce, albo sam ze sobą gra w orła i reszkę... Strzelecki orzełek czy żydowska reszka?

Czy w tej całej kombinacji p. Kon wygląda nienaturalnie?

DLA CELÓW IZRAELA

Wprost przeciwnie — wygląda jak najnaturalniej — dla „narodu wybranego" jest to sytuacja najnormalniejsza. Nawet wskazane jest, aby wśród „gojów" dochodzić do jak najwyższych godności, ale w duszy pozostać wiernym synem „narodu wybranego" i dla wspólnych celów Izraela wyzyskiwać swe wpływy oraz stosunki...

Powtarzamy, pan konsul, komendant, potentat Maks Kon wygląda zupełnie naturalnie — tak, jak przystało na starozakonnego działacza...

Ale jak wygląda „Strzelec"?...

ha.

Gdzie jest chleb dla wsi

Od szeregu lat spędzam wakacje we wsi góralskiej na Podhalu. Z tego ciasnego punktu obserwacyjnego pragnę wyprowadzić pewne wnioski natury społeczno-gospodarczej. Rzecz zrozumiała, że są one dostosowane do warunków szczególnych wsi podgórskich, oświetlają wszakże wogóle sprawę przeludnienia wsi w Polsce.

Gleba podtatrzańska i klimat pozwalają tylko na uprawę „jarca" — owsa i jęczmienia oraz ziemniaków. Żyta sieją bardzo mało i udaje się licho. Łąki i polany dostarczają paszy dla krów i owiec.

Rodziny góralskie są bardzo naogół liczne. Rąk do pracy i gąb do jedzenia przybywa z każdym rokiem. Ziemi zaś przybyć nie może.

Ten i ów z największym trudem wysyłał jednego z synów do szkół, aby został księdzem, nauczycielem lub urzędnikiem. Teraz staje się to ponad siły nawet najzamożniejszych gazdów.

Ludność podhalańska jest wyjątkowo uzdolniona. Prawie każdy góral jest jednocześnie z upodobania rzemieślnikiem. Bóg raczy wiedzieć, gdzie i kiedy nauczył się stolarstwa, ciesiołki, szewctwa. Wielu ma poczucie piękna, zamiłowania artystyczne. Niejeden bierze się do prymitywnego handlu (na wsi Żydów prawie niema). Ale to są zajęcia dorywcze i przygodne, które pozwalają czasami zarobić parę groszy.

Jak w całej Polsce, staje przed nami z całą jaskrawością zagadnienie przeludnienia wsi, zagadnienie, które musi być przez obecne pokolenie rozwiązane. Reforma rolna tutaj nie może mieć zastosowania. Natomiast mogą być wyzyskane skłonności i zdolności ludu. Rzemiosło wiejskie i przemysł ludowy mogłyby się rozwinąć, gdyby znalazły oparcie w inteligentnem kierownictwie, pomoc kredytową i organizację handlową.

Nasze prawo przemysłowe i ustawodawstwo podatkowe oraz ubezpieczenia społeczne wywołały katastrofalny spadek liczby uczniów rzemieślniczych. Jeżeli nie nastąpi zmiana obowiązujących przepisów i praktyki administracyjnej, w niedługim już czasie, zwłaszcza po wsiach i miasteczkach, ujawni się brak rzemieślników-Polaków, a ich miejsce zajmą wciskający się coraz liczniej Żydzi, którzy już na ziemiach wschodnich i w województwach centralnych stanowią większość rzemieślników. Mistrz rzemieślniczy, wobec przepisów o nauce uczniów, nakładających na niego duże ciężary, stara się obyć bez terminatorów; zwiększenie przytem ich liczby powoduje znaczne podwyższenie podatku przemysłowego. Wieś nie posyła obecnie dzieci na naukę rzemiosł.

Należałoby zająć się energicznie przygotowaniem licznych zastępów rzemieślników, drobnych kupców oraz organizatorów życia gospodarczego dla wsi i miasteczek. Ale chodzi o przygotowania praktyczne nie jakichś idealnych, wszechstronie wykształconych rzemieślników czy kupców, których kształcenie jest za długie i za kosztowne i którzy na wsi nie wysiedzą. Raczej potrzebne są krótkie kursy i późniejsza stała opieka i udzielanie rad i wskazówek.

A następnie konieczne jest umożliwienie pracy tych czynników dobrobytu wsi. Przedewszystkiem brak jest kredytu, a następnie potrzebne jest zorganizowanie zbytu. Przemysł ludowy tam, gdzie się ostał, przybrał formy chałupnictwa, wyzyskiwanego niemiłosiernie przez lichwiarzy - pośredników, z reguły Żydów. Między ceną, płaconą przez nabywcę, a wynagrodzeniem wytwórcy różnica jest skandaliczna i idzie ona do kieszeni pośrednika.

Przed polityką narodową otwierają się w dziedzinie zorganizowania gospodarczego wsi bardzo doniosłe i wdzięczne zadania. Trzeba odwrócić się od metod biurokratycznych i podjąć wielką akcję społeczną, zaprzęgając do niej najlepsze siły inteligencji i ludu.

B. WASIUTYŃSKI

„Estetyczne" względy...

Mińsk Maz., 8. 8. We środę, 5 bm., zdarzył się b. charakterystyczny wypadek w Mińsku Mazowieckim. Na ścianie nieruchomości p. Stanisława Karwowskiego przy ul. Piłsudskiego znalazły się napisy: „Komunizm to wyzysk robotnika i chłopa", „Wszyscy pod Radzymin", „Precz z żydo-komuną!" Napisy te nie znalazły — widać — uznania w oczach miejscowej policji, bo do rządcy domu przyszedł policjant z żądaniem zamalowania tych napisów, uzasadniając swoje zarządzenie „względami estetycznemi".

Dzisiaj, kiedy depesze codziennie donoszą o „estetycznych" wyczynach komuny w Hiszpanji i Grecji, no i kiedy się toczą procesy w Polsce o kwietniowe i majowe zaburzenia „estetyczne" w Krakowie, Lwowie, Częstochowie, Chrzanowie i innych miastach Polski, możnaby na punkcie walki z żydo-komuną mniej przejawiać poczucia estetycznego.

Dla komunistów nawet dobrze skrojone mundury policyjne są za mało estetyczne... S.

Wycinki z prasy zagranicznej



Reprodukujemy obok i poniżej kilka charakterystycznych wycinków rysunkowych z prasy niemieckiej („Der Stürmer"), która — jak widać — bynajmniej nie wywiesiła w stosunku do Żydów białej flagi olimpijskiej. Po lewej: Żydzi, a Olimpjada — „Młodzież świata wyzwala się z duchowego i materjalnego jarzma Żydów, zdrowie i siłę przeciwstawiając zgniliźnie i moralnej łysinie". Poniżej od lewej: 1. bilans hiszpański: „rozkaz wykonany lepiej, niż ongiś w Rosji Sowieckiej" — „No, no, bez przechwałek, towarzyszu"! 2. Rozwiązanie kwestji żydowskiej w Rosji Sowieckiej. Sędzia do podsądnych: „Ktoby o Żydach mówił że to Żydzi, będzie skazany na śmierć!" 3. Armja żydowska w Palestynie: „— Nam nie trzeba wojennych wawrzynów, bo one u nas rosną na drzewach". 4. Współtowarzysze: „Ho, ho, ja także coś zrobiłem w Niemczech!" — „Ty?" — „Tak! Drobnostka: dwa krzywoprzysięstwa i przysięgę wyjawienia majątkowego".









na gorącym uczynku

Polska jest bardzo szarmancka,
Narodów prawdziwa elita,
Szykowna i elegancka;
Anglik się skłoni i kwita —
Bo Anglik, to prostak i cham,
Lecz Polak inaczej się wita:
„Całuję twoją dłoń, madame!"
— — — — — — — — —
Nic mnie to nie obchodzi,
Lecz pewne skrupuły mam:
A nuż jakiś bakcyl chodzi
Na twojej dłoni, madame?
— — — — — — — — —
A Polska za wszelką cenę
O zdrowie dba i higjenę,
Łazienki lubi i wodę,



Sławojki, wygódki, wygodę
I bardzo bakteryj się lęka —
Lecz jest szarmancką dla dam;
Nie patrzy, czyja to ręka:
„Całuję twoją dłoń, madame!"

*

Pan Beck, jak pokrótce donosiliśmy, wrócił już z urlopu i będzie miał zapewne sporo okazji do zajmowania się nietylko sprawami Gdańska i aktami „przyjaźni" polsko - niemieckiej, lecz również licznemi niekoniecznie politycznemi wiadomościami, które ostatnio obiegły prasę polską.

Katowicka „Polonja" doniosła na przykład, że na polskiem wybrzeżu rozeszła się pogłoska, jakoby minister spraw zagranicznych, p. Józef Beck, kupił willę, w której spędzał wywczasy w Juracie na Helu, za 120.000 złotych.

Przed kilku miesiącami głośno było o przygotowywanej transakcji kupna majątku Polanowice na Kujawach, który miał się stać własnością rodziny Becków. Gdy daliśmy w tej sprawie notatkę, otrzymaliśmy oficjalne zaprzeczenie kancelarji ministerstwa spraw zagranicznych.

Z kół w tej sprawie dobrze poinformowanych dowiadujemy się ponownie, że rokowania o kupno Polanowic w Inowrocławiu odbywały się, lecz wskutek pojawienia się wiadomości w prasie, zostały przerwane.

*

„Dziennik Bydgoski" apeluje do premjera Składkowskiego, aby w swych podróżach inspekcyjnych zwiedził również Juratę na Helu, gdzie „od szeregu dni stoją dwie salonki kolejowe, zamieszkane przez jakichś dygnitarzy". „W salce jadalnej wagonu widać roznegliżowane do ostatnich granic towarzystwo, siedzące przy stole, zastawionym butelkami i kryształami".

Gdyby chciano wszystkie te „obyczaje" kół uprzywilejowanych w Polsce wytępić, musianoby w tę dziedzinę włożyć mnóstwo pracy i — na niejedno się narazić......

*

Prasa polska donosi z oburzeniem, że nowa rekordzistka świata w biegu na 100 metrów, Amerykanka Stephens, która odebrała rekord Walasiewiczównie robi wrażenie mężczyzny, goli twarz i jest wogóle koubkowo podejrzana. Według tychże informacyj również i finalistka tego biegu Niemka Dillinger ma przypominać wyglądem raczej mężczyznę, niż kobietę.

Hm... A czy nasza Walasiewiczówna wygląda tak bardzo kobieco? I czy przypadkiem także nie goli lekkiego ciemnego zarostu na twarzy?

Kto wie, czy na przyszłej Olimpjadzie nie będzie trzeba obok konkurencyj męskich i żeńskich wprowadzić nadto konkurencje nijakie. („Prosto z Mostu").

Socjal-komuna ma pecha

Nie jesteśmy wcale złośliwi — Ci, którzy zwą się „obrońcami proletarjatu" — Stare grzeszki doskwierają — Śnią się dawne, dobre czasy!...

Łódź, 8 sierpnia

Nie jesteśmy złośliwi — ie przypominalibyśmy dawnych grzechów, gdyby nie zbieg okoliczności. Akurat teraz ostatecznie zostało ustalone, że Zarząd Miejski będzie musiał pokryć blisko dwieście tysięcy złotych, zdefraudowanych z K. K. O. przez socjalistycznego „asa" Naruszkiewicza...

Taki pech! Właśnie teraz, gdy socjal-komuna szykuje się do rozgromienia „endecji" i marzy o powrocie na ciepłe posadki w magistracie, znowu na porządek dzienny weszła tamta cokolwieczek cuchnąca sprawa! Co gorsze, „towarzysze" nie mogą się tłumaczyć, że to była „parszywa owca", bo i towarzysz Haneman też brał i też siedzi, a gdyby tak zacząć przypominać inne grzeszki, toby się zebrał wcale ładny bukiecik „towarzyszów", którzy brali gdzie i ile się dało...

MAJĄTEK... ROZKRADA SIĘ

Stare rosyjskie przysłowie głosiło, że majątek skarbowy i w wodzie nie tonie i w ogniu się nie spala, lecz... się rozkrada. Socjaliki tej carsko-biurokratycznej tradycji strzegą i... „działają" rozmaici Hanemanowie, Naruszkiewicze, bonzowie i „proletarjusze" nietyle dla dobra mas robotniczych, ile dla własnej, prywatnej, „rodzonej" kieszeni!

Właśnie socjalistyczna gospodarka w K. K. O. była jaskrawym przykładem, do czego dążą „sympatyczni" towarzysze. Statut K. K. O. przewidywał pomoc kredytową małym przedsiębiorstwom, aby w ten sposób kapitały komunalne mogły obsłużyć tych, komu pomoc jest najbardziej potrzebna... Proletarjackie serce „towarzyszów" nie mogło się jakoś pogodzić z popieraniem „burżujów" drobnych i odrazu przylgnęło do tych grubszych.

Dla rzemieślnika nie było kredytów, bo poobdzielano spekulantów i dosłownie miljonerów. No, a o sobie też „proletarjusze" nie zapominali...

„...My na gorie wsiem burżujam
mirowoj pażar razdujem!..."

To potem, a narazie geszefciki — ręka rękę myje, a nogi zostają brudne.

CHUDE LATA

A potem przyszły chude lata. Skończyła się „towarzyska" gospodarka społecznym groszem i poniektórzy towarzysze, zbyt przemęczeni pracą dla dobra „proletarjatu", proszeni byli siadać. Siedzą po dziś dzień. W uznaniu ich niepospolitych zasług na polu społeczno-prywatnem, sądy postanowiły przez kilka lat ulokować tych „ofiarnych" bojowników na rządowym wikcie i opierunku w okratowanych hotelach...

Towarzysze gospodarowali, rządzili i kradli, a miasto teraz musi płacić.

I słusznie, poco wybrano socjalistów!

Ale choć obywatele nie zapomnieli, „towarzysze" dawno już przetrawili i teraz łakną nowego żeru: „Hurrra! Na magistrackie posadki! Na pohybel burżujom! Niech żyje K. K. O. pod zarządem czerwonych dyrektorów!"

„Proletarjusze wszystkich wyznań, łączcie się i zapewnijcie „bonzom" dostęp do społecznej forsy!"

Znowu zacznie się budowanie „robotniczych" pałacy, w których komornе... jest trochę dla robotnika za drogie... No więc, jeśli nie robotnik, to będzie mieszkał tam czerwony dygnitarz z „proletarjackiego" magistratu. A hołotę na Manię! Dobrze mu tak, czemu nie dochrapał się w partyjnej hierarchji jakiegoś lepszego stanowiska... Znowu w K. K. O. zaczną się cudeńka, a w wydziale finansowym, przemysłowym, podatkowym i innych zasiądą „rrrobespierrry", tak zgodnie współpracujący z kombinatorami, rekinami i spekulantami. No, bo przecie „proletarjuszom" też coś się należy...

PORÓWNANIE

Wszystko to ziści się, jeżeli Łódź da się nabujać na „proletarjackość". I będzie tak, jak w Pabjanicach, gdzie sezonowcy strajkują, bo im socjaliści nie chcą przyznać tego, co „burżuje" w innych magistratach dawno przyznawali. I będzie tak, jak w Piotrkowie, gdzie socjalistyczna rada miejska żyłuje sezonowców sprawniej od najgorszego „kapitalisty"... Już oni to potrafią zupełnie fachowo! A niechby potem robotnik spróbował brykać — odrazu wyjada argumenty o reakcji, o utrudnianiu towarzyszom-socjalistom gospodarki. Bo „towarzysze" nie mają czasu zajmować się takiem głupstwem, jak sezonowe roboty i nędza robotnika — są ważniejsze sprawy na głowie. W kasach dziwnie pusto, a przecie trzeba dla towarzyszów - bonzów jakiś tam domek wybudować ze społecznych pieniędzy, czy zakładzik kąpielowy zmontować, gdzie ceny są takie, iż cham, zarabiający parę złotych, nie wejdzie i swoją potem śmierdzącą osobą nie zdegustuje delikatnego powonienia „towarzyszów"...

„Grabit' nagrablennoje!"

Używały burżuje, psia ich twarz, a tera na nas kolej — na nas „wodzów" proletarjatu. Z drogi od kas komunalnych i innych kas!

BONZOWIE ROBOTNICY

Ech, to czasy!... I Kasa Chorych i Kasa Komunalna stały do dyspozycji... A teraz co? Robotnicy, nie dajcie zginąć w nędzy towarzyszom-bonzom! Patrzcie, już im nawet na porządną wódkę nie starczy — muszą pić zwyczajny monopol...

Skandal!

Czas do K. K. O. wprowadzić następców „towarzyszy" Naruszkiewicza i Hanemana! Najwyższy czas!...

ha.

Morderstwo polityczne

Czerniowce. (PAT). Wielkie wrażenie wywołał fakt zamordowania w parku miejskim członka prawicowej organizacji młodzieży, studenta teologji Grigora oraz ciężkie pobranienia ucznia liceum, Leifassa. Młodzież, którą ogarnęło wielkie wzburzenie, twierdzi, że zbrodni dopuściły się elementy komunistyczne. Należy dodać, że niewykryci sprawcy, poszukiwani przez władze policyjne, dokonali swego czynu w najruchliwszej części parku, na oczach licznych przechodniów.

Złoty krzyż zasługi

Warszawa (PAT) Prezydent Rzeczypospolitej nadał złoty krzyż zasługi ks. prałatowi Wacławowi Blizińskiemu, proboszczowi parafji w Liskowie (woj. łódzkie), za zasługi na polu pracy społecznej.

„Żaba nogę podstawia..."

„Robota" na obstalunek żydowski — Związek Legjonistów przeciw „sanacyjnemu" komitetowi wyborczemu — Gdy konia kują...

Łódź, 8 sierpnia

Z ciężkim trudem, w pocie czoła i z chrypką w gardle udało się nareszcie posłowi Wadowskiemu sklecić „sanacyjny" komitet wyborczy dla wyborów do łódzkiej rady miejskiej. Nad samą nazwą komitetu radzono coś ze dwa tygodnie, aż wynaleziono nazwę, która na terenie Łodzi i w obecnej atmosferze działa, jak gaz rozweselający. Bo któż nie uśmieje się, że akurat „sanacja" idzie do wyborów w Łodzi pod firmą „Zjednoczonego świata pracy".

Gdzie jest ten zjednoczony „sanacyjny" „świat pracy"? Kto słyszał kiedykolwiek o nim? Gdzie wogóle oglądać można robotnika czy pracownika umysłowego, któryby chciał mieć cośkolwiek z tym śmietnikiem, jaki pozostał w Łodzi po pogrzebie B. B. W. R., do czynienia? Czy to ma być plagjat „Wspólnego Frontu"żydo-marksizmu? Byłaby to zabawna karykatura do przysłowia: „Gdzie konia kują, tam żaba nogę podstawia".

TEŻ CZŁOWIEK PRACY

I któż to maszeruje na czele tego „Zjednoczonego świata pracy"? Jako pierwszy kroczy poseł **Wadowski**. Pewnie dlatego, że reprezentuje on najżmudniejszy i najcięższy rodzaj pracy w Polsce, polegający na odbieraniu co miesiąc tłustych djet poselskich i na głosowaniu dwa lub trzy razy w roku za pełnomocnictwami dla rządu. Gdzieindziej napewno nie uznaliby go za przedstawiciela świata pracy, ale w gronie „sanatorów", wśród samych amatorów lekkiej pracy a ciężkich zarobków, p. Wadowski może uchodzić za człowieka pracy.

Drugi zkolei wódz „sanacyjnego" „Zjednoczenia świata pracy", to p. **Wilkoński**, kierownik administracyjny w fabryce Scheiblera. Ten prace solidnie — ręka mu może nic powiedzieć na mleje od przybijania pieczątek z wypowiedzeniem pracy w książeczkach robotniczych.

W SŁUŻBIE ŻYDÓW

Powstanie tego śmiesznego komitetu wywołało nawet w sferach nielicznych i uzależnionych zwolenników „sanacji" niechęć i oburzenie. Ludzie rozsądniejsi zdają sobie sprawę, że cały ten komitet ośmiesza tylko i dyskredytuje „sanację" na terenie łódzkim. A są i tacy, którzy zupełnie jasno i wyraźnie opowiadają, że komitet ten służyć ma Żydom za narzędzie do rozbijania gruntu narodowego w Łodzi. Żydzi wiedzą, że walka wyborcza w Łodzi rozegra się między frontem narodowym, maszerującym pod sztandarami Stronnictwa Narodowego, a między frontem żydo-komuny. Swego frontu Żydzi są pewni. Tam nikt nikomu w drogę wchodzić nie będzie. W jednych okręgach będą wystawione listy żydowskie i na nie głosować będzie komuna i skomunizowani socjaliści. W innych znowu okręgach wystawione będą „czysto polskie" listy socjalistyczne, na które głosować będą zamieszkali w tych okręgach Żydzi i komuniści. Obawiają się jednak, by Stronnictwo Narodowe nie skupiło na swoich listach wszystkich głosów Polaków i dlatego pragnęliby, aby było jak najwięcej list, ochrzczonych jako polskie, bo wtedy Polacy będą zdezorjentowani i głosy ich ulegną rozbiciu.

Listy „Polskiego Komitetu Wyborczego Zjednoczonego Świata Pracy" wyglądać będą w tych warunkach bardzo podejrzanie. Będzie można uważać je za listy dywersyjne, wypuszczone na obstalunek Żydów, dla wprowadzenia w błąd wyborców polskich. Podejrzenie takie będzie tem bardziej uzasadnione, że już teraz wiadomo, iż organizatorzy tego „sanacyjnego" komitetu zabiegają o pieniądze na wybory u przemysłowców.

LEGJONIŚCI ODMÓWILI

Jak słychać, doszło już do nieporozumień między Związkiem Legjonistów w Łodzi, a organizatorami tego rozbijackiego i obstalunkowego komitetu wyborczego. Podobno Legjoniści kategorycznie odmówili wydania odezwy wyborczej, nawołującej do popierania list tego komitetu. Pogłoski te wydają się prawdopodobne, gdyż wiadomo dobrze, że Legjoniści za nic nie chcieliby się narazić na podejrzenie, iż odegrali rolę narzędzia w rękach żydowskiej polityki. Między innymi ze strony Legjonistów miał być wysunięty zarzut, że osoba p. Wilkońskiego w tym komitecie uzasadnia wszelkie podejrzenie, iż cała akcja tego komitetu jest robiona na obstalunek przemysłowców żydowskich, nienawistnie odnoszących się do sukcesów Stronnictwa Narodowego w Łodzi. Gdyby te podejrzenia okazały się słuszne, a wiele przemawia za tem, że są słuszne, to organizatorzy komitetu nieistniejącego „sanacyjnego" „Zjednoczenia świata pracy" zasłużyliby sobie na nazwę znacznie ostrzejszą, niż „Wojtki żydowskie".

Wobec tych nieporozumień w łonie grup i grupek, które wyhodowały się pod skrzydłami kwoki B. B. W. R., powstanie „sanacyjnego" komitetu wyborczego „Zjednoczonego świata pracy" nie oznacza jeszcze, że ten komitet będzie działał. Z dnia na dzień bowiem pogłębia się wśród poważniejszych zwolenników obecnego reżimu przeświadczenie, że w chwili, gdy zanosi się na walkę obozu narodowego z frontem żydo-komuny, maszerującego wprawdzie oddzielnemi kolumnami, lecz pod wspólną komendą, nie wolno czynić nic takiego, co w jakikolwiek sposób mogłoby osłabić front żywiołów reprezentujących Naród Polski. W takich warunkach każda próba rozbicia jednolitego frontu Polaków równałaby się zdradzie w obliczu wroga. Tylko najmity żydowskie mogą pozwolić sobie na taki krok.

TEN

ŚWIAT KOBIETY

Na przełomie

Już się ma niestety ku końcowi lata. A szkoda! Jak to rozkosznie było hasać bosemi nogami w sandałkach i obnosić opalone plecy, ramiona w płótnie plażowych sukień. Ot, krótka była radość z lata i z słońca. A teraz do okień puka kumoszka-jesień, przychodzi nieproszona i mówi zafrasowanemu człowiekowi: wróciłam.

Koniec urlopów! Dzieci przygotujcie się do szkoły! Mężczyźni do pracy! A kobiety?

Kobiety wracają i do pracy codziennej i do tysiąca kłopotów. Doprowadzenie do porządku mieszkania po letnio-molowym (od moli) śnie, doprowadzenie do porządku garderoby — oto najgłówniejsze z kłopotów kobiety.

Mężczyźni mają zadanie ułatwione — jasna marynarka latem, ciemna w zimie; ta sama dopóki się dokumentnie nie zniszczy. A my...

Któż, ach któż nas wyzwoli od kapryśnej tyranji mody?! I czy tego



Ostatni model kapelusza na przejściowy jesienny sezon z dużem kolorowem piórem. (Model Agnes).

pragniemy naprawdę? Wracamy po urlopie od tualetowych trosk — doprawdy zbyt krótko-trwałym — i pokorne, chętne śpieszymy wpakować głowę w jarzmo.

— Co nowego? Jaka będzie moda na sezon jesienno-zimowy? Czy rozszerzane ramiona przetrwają do karnawału? Czy filce są jeszcze czy już modne? A opalenizna? Czy wypada nosić opaleniznę? Bo podobno w Paryżu... (Nie troszczcie się panie, właśnie w Paryżu mają teraz wiele innych zmartwień).

Narazie powiem krótko: Jeżeli kogoś bardzo swędzi portmonetka, niech sobie kupi nowy kapelusz. Kapelusze, jak wiadomo, posiadają magiczną właściwość odmładzania znacznie od



Zawsze modny beret nakryty woalką tworzy efektowne nakrycie głowy. Model Jean Patou).

(Wszystkie fotogr. „Foto D'ora, Paris).

nich starszych kostjumów i kompletów. Nawet takich z przed dwóch lat.

A już napewno sprawiony tej wiosny tailleur, trois quarts czy trykotowa garsonka, będą wyglądać i elegancko, i wytwornie przy nowym kapeluszu.

Niedrogim kosztem możemy nadać ubiorowi piętno aktualności przez odpowiednią butonjerkę. Pęczek jesiennych liści, jarzębiny, drobnych rdzawych chryzantemów... Może to nawet być naturalne, ale lepsze — sztuczne; nie kruszy się i nie grozi powalaniem klapy żakietu. Efektownie — jak zawsze — może odmłodzić opatrzony kostjum, komplet dobranych rękawiczek, szalika i torebki. Ręczę, że po takich drobnych w gruncie rzeczy odświeżeniach wiosennego kompletu — otrzymamy sylwetkę dostosowaną do przejściowego sezonu.

Co już prawdziwa i pełna jesienno-zimowa moda przyniesie, o tem za tydzień.





ZAKTUALIZOWANE PRZYSŁOWIE:

Karabin noś
I przy pogodzie,
Bo to już teraz
Tak jest w modzie.
Chcesz z sąsiadami
W względnej żyć zgodzie —
Karabin noś —
I przy pogodzie.



USPRAWNIENIE ADMINISTRACJI:

Aby zmniejszyć cyfrę
Polskich męczenników,
Mówi się o fuzji
Wielu okólników.
Skutki? — Niewiadomo.
Lecz wiemy z praktyki,
Że z najlepszej fuzji
Można strzelać... byki.



PODRÓŻ DYPLOMATY:

Dzisiaj jest w Londynie —
Jutro znów w Berlinie,
To w Jerozolimie, —
W Sztokholmie lub Rzymie,
To znów w Kopenhadze
To w Wiedniu, to w Pradze —
A czasem z fatygi —
Jedzie wprost do... Rygi.



W ZWIĄZKU Z PARYLEWICZOWĄ:

Na nic się nie zdały
Listy — przesyłki,
Że jest niewinną
Że... przez omyłkę —
Wszak zdawiendawna
Wiedzą sąsiedzi —
Na czem i za co
I gdzie kto siedzi.



REKOLEKCJE WALEREGO:

Rozmyśla w zadumie
Sławek na zagrodzie —
Roniąc czasem łezki,
Jak „Polak po szkodzie".
Na nic już jednakże
Płacz ten dziś się zda nam —
Chyba może jako
„Krople" Walerjana.



OLIMPJADA:

Lepiej więcej czynić
Aniżeli gadać —
Toby nie potrzeba
Potem olim - biadać.
Trudno jakiekolwiek
Sukcesy atlecić —
Gdy zamiast atletów —
Są lekko - artreci.





Wiersze: **Stanisław Sojecki.** Ilustrował: **Witold Gawęcki.**



Aksamitna czapeczka spięta dwiema dużemi szpilkami. Obfita woalka dodaje uroku całości. (Model Jane Blanchot).

Przepisy i rady na czasie

Kapusta włoska na jarzynę. Młode ściste główki kapusty włoskiej oczyścić z wierzchnich liści. Każdą główkę przekroić na cztery części, włożyć do dużego rondla, zalać zimną wodą, zagotować kilka razy bez przykrycia. Wyjąć z wody, osączyć. Dać do rondla tyle łyżek masła, ile mamy główek kapusty, wlać trochę esencjonalnego rosołu, albo buljonu, włożyć kapustę, dusić na wolnym ogniu godzinę, uważając, aby się nie przypaliła. Dolewać rosołu w miarę potrzeby. Gotową kapustę wyjąć na okrągły półmisek, ustawić go na parze, przykryć miską, żeby kapusta nie wystygła. Oddzielnie zasmażyć łyżkę masła z łyżką mąki, wlać sos spod kapusty, zagotować mieszając. Doprawić sos solą, cukrem, dodać sporo siekanej zieleninki. Usmażyć tyle małych owalnych grzaneczek, aby starczyło na otoczenie wieńcem półmiska. Na wydaniu oblać kapustę sosem (sos powinien być gęsty), przybrać zręcznie grzaneczkami.

Kapusta włoska z masłem rumianem. Młode nieduże główki włoskiej kapusty obrać z wierzchnich liści, włażyć do obfitej zimnej wody, obgotować bez przykrycia, wyjąć z wody, osączyś. Włożyć kapustę do rondla, zalać wrzącą wodą, dając jej tylko tyle, aby przykryła kapustę, włożyć łyżkę masła, łyżkę cukru, trochę soli, gotować na wolnym ogniu ¾ godziny. Gotową kapustę wyjąć łyżką durszlakową z wody, osączyć bardzo starannie, ułożyć na okrągłym półmisku wysłanym kilkakrotnie złożoną serwetą. Oddzielnie podać w sosjerce masło z bułeczką przesmażone na rumiano.

Kapusta zwyczajna z jabłkami. Uszatkować drobno dużą, ścisłą głowę kapusty, oczyszczając ją poprzednio z wierzchnich liści.

Skrajać drobniutko dużą cebulę cukrową i 15 dk słoniny, włożyć razem do rondla, przesmażyć, nie rumieniąc, ½ kg winkowatych jabłek obrać ze skórki, przekroić, wydrążyć środki, pokrajać na cienkie plasterki, rzucić w zasmażoną słoninę z cebulą, podlać kilkoma łyżkami rosołu z dodatkiem 2 kostek, albo łyżki buljonu. Gotować tę zaprawę 5 minut, poczem włożyć w nią doskonale odciśniętą z wody kapustę, wymieszać, wsypać łyżeczkę soli i dusić na wolnym ogniu godzinę.

Po upływie tego czasu doprawić kapustę do smaku cukrem, solą, dodać trochę skruszonego drobno majeranku, oprószyć o wierzchu łyżką mąki pszennej, wymieszać, przykryć i wstawić do piecyka, gdzie powinna stać przynajmniej godzinę, dusząc się bardzo powoli. Wydawać, jako dodatek do schabu, pieczeni, pieczonych kaczek lub gęsi.

Kapusta kiszona na sałatę. Kapustę taką przyrządzamy w niewielkiej ilości. Najlepiej kwasićj ą w dużym kamiennym garnku. Ścisłe głowy białej kapusty oczyścić z wierzchu liści, poszatkować bardzo cieniutko, odrzucając starannie głąby. Na każdą głowę kapusty wziąć dwa ćwikłowe buraki, upiec w piecyku, jak jabłka, obrać z wierzchniej skórki, pokrajać w plasterki. Układać w garnku kapustę niewielkiemi warstwami, ugniatać, posypać solą wymieszaną z kminkiem, przykrywać warstwą krajanych buraków. Po wypełnieniu garnka do ¼ zawartości zalać kapustę wrzącą wodą, dając jej tylko tyle, aby objęła kapustę. Postępować tak, aż do wypełnienia naczynia, zalewając wrzątkiem, jak wyżej.

Garnek wypełniony kapustąokry ć kawałkiem płótna, postawić w cieple kuchennem na przeciąg 10 dni. Po upływie tego czasu kapusta będzie już wyraźnie fermentowała, wtedy należy zrzucić wierzchnią warstwę, okryć kawałkiem płótna, przyłożyć denkiem i przycisnąć kamieniem. Przechowywać w chłodnej, suchej śpiżarni.

Kapusta kwaszona z burakami ma piękny różowy kolor i słodycz, którą przejmuje od buraków, jest wyśmienita na sałatkę, oryginalna i bogata w składniki odżywcze. Przyrządzając sałatkę, dodajemy tylko trochę wyborowej oliwy nicejskiej. Buraki można szatkować drobniutko, dodawać do sałaty z kapusty, albo używać do sałatek jarzynowych.

San, rzeka piśmienna









P r z e m y s ł, 8. 6. Jeden z literatów nazwał razu pewnego San „piśmienną rzeką. I słusznie. Kto z parku przemyskiego spojrzy wzdłuż tej malowniczej rzeki, największego dopływu Wisły, ten ze zdumieniem zauważy, że barwna wstęga Sanu układa się w litery podpisu. San nie czekał, aby go nazwano, sam się nazwał. Obecnie wre nad jego brzegami praca.

Prawe i lewe wybrzeże znajduje się w „remoncie". Z górnej części Wybrzeża Kościuszki usuwane są szczątki ziemnych wałów fortecznych i tereny, gdzie zresztą nigdy żadnych walk nie było, zamieniają się dzięki Funduszowi Pracy w piękny buduar — miejsce spacerów i wypoczynków... narodu „wybranego". Robotnicy tu zajęci, to przeważnie młodzież, która korzysta ze sposobności i daje się łatwo w grupie uchwycić na błonę fotograficzną (na górnem zdjęciu po lewej). Kiedy młodzież biedniejsza ciężko pracuje, inni, którzy zaszczytu pracy z braku miejsca dostąpić nie mogą, lub jej narazie nie potrzebują, korzystają z powietrza, wody i słońca. Plaże dzikie i rzeczywiste w oblężeniu.

„CYGAN I DUREŃ"

Po orzeźwiającej kąpieli dobry jest odpoczynek na przyniesionym z domu kocu. Siada się na nim, posila, lub też czyta, albo gra w „cygana", „durnia" czy „tysiąc", trzy sposoby łatwego i niewinnego „obchodzenia" się z kartami. Oto jedna z takich grup, ozdobiona rodzimą „rusałką", pozująca „Orędownikowi" (fotogr. czwarta).

DWIE PLAŻE — DWA ŚWIATY

Grube, tłuste ciała, osoba przy osobie, rejwach i zamieszanie, a przedewszystkiem morze odpadków i papierków, to oczywiście żydowska plaża. Wody się tu mniej łaknie, słońca również, najważniejsze dla tych „róż jerychońskich" to możność zaprezentowania innym żydkom nabrzmiałych wdzięków i nowego fasonu kostjumów, które niestety to mają do siebie, że absolutnie nie są w stanie zakryć cech rasowych. Im wyżej brzegu, powietrze, plaże i woda czyściejsze. Tubylcy nie śmiecą, nie krzyczą, nie obnażają się zadużo, z umiarem korzystają z dobrodziejstwa niewielu upalnych dni. Kiedy wzrok rzucimy na San, znów przypomina nam się... Jordan. Łodzie pełne Żydów i zakrzywionych nosów. Dwie Reginy i dwu Mojżeszów nawet nie przeczuwa, że spółka ich ma zaszczyt umieszczenia w polskiej gazecie (fotogr. druga od lewej).

„KRÓL" SANU JASIO GALIKOWSKI

I wreszcie o jednej jeszcze osobie należy wspomnieć. Jasio Galikowski, największy oryginał Przemyśla, w zimie pilnuje porządków na jezdniach w śródmieściu, odbiera defilady, karci przekupki, inkasuje doraźne zapomogi. W lecie zupełnie się przeobraża. Tego roku wystarał się o czarny mundur, na piersiach umieścił parę abisyńskich orderów i cały dzień urzęduje nad Sanem. Pełno jego komend koło robotników, krzyku na półnago kąpiących się. Sam wody nie używa. Należy do tych, co się kąpią dwa razy w życiu. Jedną kąpiel po chrzcie już odbył, a do drugiej po śmierci wcale mu się nie śpieszy. Długo jeszcze myśli rozweselać Przemyśl swoim humorem (fotogr. trzecia od lewej).

SAN SIĘ WYLUDNIA

Dzień szybko się kończy. Robotnicy odchodzą, brzegi pustoszeją i tylko trochę łodzi i kajaków sunie ku Krasiczynowi. San się wyludnia. Za godzinę znów wszystko spotka się na korsie. Zresztą zaczęły się chłody. Życie wraca z nad „piśmiennej" rzeki do miasta.

IDEM

Dwie konfiskaty

W a r s z a w a, 8. 8. W tych dniach wydział VIII karny sądu okręgowego w Warszawie zatwierdził skonfiskowaną w czerwcu broszurę narodową p. t. „Jak poprawić dolę polskiego robotnika i chłopa", wydaną przez p. Janinę Giertychównę, dopatrując się w treści broszury przestępstwa z art. 170 k. k., t. j. rozpowszechnianie fałszywych wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny. Wobec tej decyzji sądu należy się spodziewać procesu, na którym szczegółowo dowiemy się, co w broszurze jest fałszywą wiadomością.

Na marginesie zaznaczamy, że w maju br. została skonfiskowana w Pelplinie głośna książka historyczna Jędrzeja Giertycha „Tragizm losów Polski" i której konfiskata nie została dotąd uchylona, ani też nie wytoczono jeszcze procesu karnego. S.

O ślubowaniu jasnogórskiem akademików

Historyczny akt ślubowania młodzieży akademickiej dnia 24 maja br. przed cudownym obrazem swej Patronki na Jasnej Górze, doczekał się miłego oddźwięku w postaci książki p. t. „Ślubujemy", wydanej w tych dniach przez Instytut Wydawnictw Różańcowych w Toruniu.

Książka ta na 70 stronach przynosi wiele materjału dokumentowego, zawierając m. in. listy ks. biskupa Szlagowskiego, O. Gen. Piusa Przeździeckiego i in., wyciągi z ciekawszych artykułów prasowych, opis samej uroczystości.

Najwięcej miejsca zajmują przemówienia przedstawicieli młodzieży akademickiej, wygłoszone podczas pamiętnej uroczystej akademji na placu jasnogórskim.

Książka ta będzie nietylko miłą pamiątką dla 100 tysięcy uczestników podniosłej uroczystości ślubowania, ale i cennym dokumentem przeobrażeń moralnych młodego pokolenia. S.

Wakacyjna podróż króla Edwarda VIII

W dniu dzisiejszym król angielski Edward VIII rozpocząć ma swoje wywczasy, w gronie zaproszonych gości, na pokładzie wspaniałego jachtu „Nahlin", postawionego mu do dyspozycji przez angielską miljonerkę, lady Yule.

Trasa wycieczki wakacyjnej króla Edwarda VIII uległa już dwa razy zmianie. Przejazd z Southampton na Morze Śródziemne i Riwierę francuską, via Gibraltar, okazał się zbyt ryzykowny ze względu na wojnę domową w Hiszpanji. Projekt drugiej trasy po Adrjatyku i odwiedzenia Jugosławji i Grecji stanął pod znakiem zapytania ze względu na awantury komunistyczne w Grecji i napięte stosunki tego państwa z Jugosławją.

Ostatni projekt przewiduje skierowanie jachtu „Nahlin" na wody bałtyckie. Według doniesień „Sunday Express" jacht „Nahlin" odwiedzić ma Oslo, Kopenhagę, Sztokholm i Gdańsk. Możliwe jest, że jacht króla Edwarda VIII odwiedzi Gdynię, tem bardziej, że monarcha angielski interesuje się żywo tym najmłodszym i zarazem najbardziej nowoczesnym portem na Bałtyku.

Ogłoszono już trzymaną dotychczas w tajemnicy listę gości, którzy odbędą podróż z królem na jachcie.



Minister Cooper



KRÓL EDWARD VIII



Lady Cooper



Luksusowy jacht „Nahlin", na którym monarcha Wielkiej Brytanji spędzić chce wa kacje.

Oto ich nazwiska: lord i lady Mountbatten, minister wojny Duff Cooper i lady Diana Cooper, lord i lady Brownlow oraz lady Cunard. W charakterze prywatnego sekretarza króla jedzie sir Godfrey Thomas, a jako ochmistrz sir John Aird.

Trzeba dodać, że minister Duff Cooper uchodzi za wielkiego przyjaciela Polski i Polaków.

Na marginesie Berezy

Prasa czerwonego „frontu ludowego" od wiosny b. gorliwie zajmuje się obozem izolacyjnym w Berezie Kartuskiej, domagając się jego zniesienia. Przez dwa lata, kiedy szlakiem Berezy maszerowali działacze narodowi, wtedy sprawa ta w „humanitarnych" sercach patentowanych członków Ligi Praw Człowieka i Obywatela nie budziła zbyt wiele zainteresowania.

Dopiero, kiedy po dzikich harcach band komunistycznych na ulicach Krakowa , Lwowa, Częstochowy także i czerwonym towarzyszom przyszło zakosztować przyjemności Berezy Kartuskiej, przypomniano sobie tę sprawę, ba, nawet o niej się codziennie szeroko liczne wydawnictwa „czerwonego frontu" rozpisują, kiedy w okresie gdy członkowie Stronnictwa Narodowego p o r a z d r u g i szli na kilkomiesięczną zsyłkę do obozu koncentracyjnego, nie raczyli nawet wzmianki tej sprawie poświęcić.

Twarde słowa nasze pod adresem czerwonego frontu są postokroć usprawiedliwione, bo tylko my jedni odrazu zajęliśmy konsekwentne stanowisko w sprawie Berezy za pośrednictwem Klubu Narodowego w poprzednim Sejmie, w naszej prasie i na zebraniach.

Członkowie Stronnictwa Narodowego pp. Pacholczyk, Bartyzel, Kolasiński byli dwukrotnie po kilka miesięcy w Berezie. Rekord krótkiego pobytu w Berezie nie przypadł w udziale narodowcom, a tylko członkom czerwonego frontu, rzekomo ludowego. Tak więc tow. Machaj z O. K. R. P. P. S. z Brzeżan gościł zaledwie 1 dzień w Berezie.

Członek Stronnictwa Chłopskiego (grupy Lednocha) Zygmunt Budulski z Radomia przebywał kilka dni w obozie izolacyjnym, podobnie jak i niejaki Bundowicz z Baranowicz.

Przecież niedawno zwolniony z Berezy działacz narodowy dr. Mech, tylko jako „zakładnik", bo był „prezesem, a nie parobkiem", przebywał 6 tygodni, a p. Franciszek Jelonkiewicz nadal jeszcze w Berezie przebywa.

Tyle na marginesie Berezy...

S.

Jak powstał puhar Melba

Podczas letnich upalnych dni puhar Melba należy do bardzo chętnie konsumowanych deserów w kawiarniach i restauracjach. Skąd powstała owa skrócona nazwa „Melba", którą oznacza się melanż z lodów, owoców i kremu? Jaki związek istnieje między nazwiskiem słynnej śpiewaczki, a przysmakiem kulinarnym? Nelly Melba po występie w nowojorskiej Metropolitan-Operze udała się w towarzystwie znajomych do znanej restauracji włoskiej Torboni. Zmęczona i zdenerwowana odrzucała jedno danie po drugiem, wyrażając się niezbyt pochlebnie o kuchni restauracyjnej. Oburzony szef kuchni, wpadł w pasję, wrzucił do zlewu przygotowaną już dla Melby bombę z lodów waniljowych i sfabrykował na poczekaniu coś, co jak się wyraził będzie w sam raz odpowiednie dla złego gustu i smaku śpiewaczki. Była to właśnie Melba. I przypadła ona tak bardzo do gustu śpiewaczce, iż wezwała kuchmistrza, chcąc się dowiedzieć, jak się nazywa nowy rodzaj deseru. Mistrz rondla odpowiedział z ironją: „Puhar Melba". Po tym incydencie nazwa rozpowszechniła się i spopularyzowała wraz z triumfalnym pochodem „Melby" po całym świecie.

Sierpień
9
Niedziela

Kalendarz rzym.-kat.
Niedziela: Romana m.
Poniedziałek: Wawrzyńca m.
Kalendarz słowiański
Niedziela: Łorysa i Chleba
Poniedziałek: Wawrzyńca
Słońca: wschód 4,26
zachód 19,28
Długość dnia 15 godzin 0. minut
Księżyca: wschód 22,17, zachód 14,19
Faza: 7 dzień przed nowiem

Adres redakcji i administracji w Łodzi

telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10 - 12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kasperkiewicz, Zgierska 54, Rychter i Łoboda, 11 Listopada 86. Bojarski i Schatz, Przejazd 19. Zundelewicz (Żyd), Piotrkowska 25, Cz. Rytel, Kopernika 26, M. Lipiec (Żyd), Piotrkowska 193, Kłopotowski i S-ka Rzgowska 147.

Pogotowie miejskie: tel. 102-90.
Pogotowie P. C. K.: tel. 102-40.
Pogotowie ubezpieczalni: tel. 208-10.
Straż: tel. 8.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatry łódzkie nieczynne.

KINA ŁÓDZKIE

Corso — „Ułani, ułani" i „Krwawy kwiat".
Capitol — „Ręce zawiniły".
Ikar — „Hrabia Monte Christo" i „Dama z Moulin Rouge".
Mimoza — „Sing Sing".
Przedwiośnie — „Nasze słoneczko".
Palace — „Niewidzialny promień".
Stylowy — „Ta, albo żadna".
Rialto — „Roberta".

KOMUNIKATY

ZABAWA W JULJANOWIE, która nie odbyła się 2 bm. odbędzie się nieodwołalnie 9. bm. na rzecz Kasy Bezprocentowej dla podupadłych Kupców chrześcijan.

Zarząd Stow. Kupców i Przemysłowców Polskich w Łodzi prosi wszystkich członków i sympatyków o bezwzględne poparcie powyższej zabawy.

ZABAWA. Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Włókienniczego „Praca Polska" zaprasza wszystkich Polaków na zabawę ogrodową w parku „Wenecja", przy ul. Pabjanickiej 43, w dniu 9 sierpnia 1936 r. Początek o godz. 13-tej. Do tańca przygrywać będzie doborowy zespół muzyków. Wstęp gr. 75. Dochód przeznaczony na urządzenie bezpłatnej bibljoteki dla członków, robotników łódzkich.

A więc wszyscy w niedzielę do „Wenecji", by zgodnie z przysłowiem „łącz miłe z pożytecznem", przy wesołej zabawie, poprzeć fundusze bibljoteki, która będzie dalszym ogniwem ku uświadomieniu i oświacie robotnika — Polaka.

Ostrzeżenie. Podaje się do powszechnej wiadomości, że fabryka gilz „Rola" własność Żyda Rolińskiego zamieszkałego przy ul. Piłsudskiego 18 w Łodzi jest w 100% firmą żydowską i jako taką należy bezwzględnie traktować. Agenci tejże firmy, reklamujący ją jako firmę chrześcijańską, świadomie wprowadzają w błąd. Nazwisko fabrykanta jest wprawdzie polskie, ale jest to typowy Żyd łódzki ze starówki. Wydział Gospodarczy Str. Narodowego, w Łodzi ul. Piotrkowska 86.

Przetargi. Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi podaje do wiadomości, iż Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. IV w Łodzi ogłosił na dz. 10 sierpnia br. przetarg na rozbudowę sieci wodociągowej w objekcie wojskowym w Skierniewicach przy ul. Piotrkowskiej, na wykonanie instalacyj wodociągowo-kanalizacyjnych w budynku koszarowym tamże przy ul. Kilińskiego i na budowę budynku gospodarczego w Szpitalu Okręgowym w Łodzi. — Bliższych informacyj udziela biuro Izby (L. 6286/33).

KRONIKA MIEJSCOWA

Miasto kupuje plac. Celem rozszerzenia placu przy szkole powszechnej na ul. Rokicińskiej 41 zarząd miejski obecnie zdecydował nabycie placu od prywatnej posiadaczki Rybarkiewiczowej, na ul. Głębokiej 6/8. Place te przylegają do dziedzińca szkolnego i po ich połączeniu pozwolą na urządzenia boiska dla dziatwy.

KRONIKA POLICYJNA

Dochodzenie karne przeciw masarzowi. Policja łódzka wszczęła dochodzenia karne przeciw właścicielowi dużej wytwórni masarskiej, Leonowi Wójcikowi, ul. Andrzeja 52, na skutek skargi pracujących u niego ekspedjentek. Wójcika przytrzymano i wdrożono dochodzenia karne.

KRONIKA SĄDOWA

Uniewinnienie narodowców. W lutym r. b. trzech członków Str. Narodowego w Brzezinach Zonenberg, Duwański i Głowiński zbierali z ramienia władz Str. Nar. dobrowolne składki wśród członków i sympatyków, na rzecz bezrobotnych narodowców. Nie podobało się to pewnym czynnikom, które wniosły odpowiednie doniesienie do miejscowego posterunku policji. Wskutek tego doniesienia policja zabroniła dalszego zbierania składek, a nawet w swej gorliwości posunęła się do tego, że zaczęła namawiać ofiarodawców do odbierania ofiarowanych pieniędzy. W rezultacie sprawa oparła się o sąd starościński, który skazał Zonenberga, Duwańskiego i Głowińskiego na grzywnę po 30 zł za zbieranie składek na rzecz bezrobotnych narodowców. Skazani odwołali się do sądu okręgowego w Łodzi, który na rozprawie w dniu 8. b. m. wszystkich trzech narodowców uniewinnił.

Za chuligański wybryk. W czasie ostatniego strajku robotników przemysłu rękawiczkarskiego do pracowni Moszka Goldlusta, ul. Pomorska 21, gdzie praca odbywała się, wtargnęła grupa kilkudziesięciu strajkujących, którzy pobili pracujących i zdemolowali pracownię. Policja zdołała ująć trzech napastników, a mianowicie: Chila Cukiera (ul. Franciszkańska 4), Motela Kaufmana (ulicą Franciszkańska 4) i Chaima Dajcza (ul. Franciszkańska 4). Wszyscy trzej zostali skazani przez starostwo na 7 dni aresztu.

Sprawdzajcie listy wyborców w dniach od 9 do 18 b. m. w godzinach od 17 o 21 w lokalach okręgowych komisyj wyborczych.

Na froncie wyborczym

Pierwsze posiedzenie komisji głównej i okręgowych — Spis wyłożony do przejrzenia — Komitety wyborcze rosną

Łódź, 8. 8. Obecnie ruch przedwyborczy zaczyna się ożywiać. Odbyła się w sali rady miejskiej pierwsza konferencja z udziałem członków i zastępców komisji wyborczej głównej oraz okręgowych.

Na posiedzeniu tem przewodniczący głównej komisji Vecsile udzielił szczegółowych pouczeń o sposobie przyjmowania reklamacyj i protestów w kwestji spisu wyborców. Równocześnie doręczono komisjom okręgowym spisy wyborców danego okręgu, oraz materjały piśmienne, druki i przybory.

Poczynając **od 9 bm. do 18 bm.** włącznie codziennie od godziny 17 do 22 komisje okręgowe wykładają spis wyborców do publicznego przejrzenia i w tymże czasie i miejscu przyjmują reklamacje i protesty. Spisy wyborców wyłożone są dla okręgu I przy ul. Wspólnej 57, II — Narutowicza 65, III — Rokicińska 41, IV — Kilińskiego 194, V — Podmiejska 21, V — Podmiejska 21, VI — Kątna 12, VII — 1 Maja 87, VIII — Limanowskiego 124, IX — Plac Wolności i X — Sienkiewicza 46.

W czasie wyłożenia spisu wyborcgw każdy uprawniony do głosowania ma prawo wnieść do okręgowej komisji wyborczej reklamacje z powodu pominięcia w spisie jego samego lub kogokolwiek innego. Może również zgłaszać protest przeciw zamieszczaniu w spisie osoby nieuprawnionej. Reklamacje i protesty muszą być zgłaszane osobiście ustnie do protokółu lub na piśmie. Nie można nadsyłać reklamacyj lub protestów przez pocztę.

W wypadku zgłoszenia protestu, komisja wyborcza zawiadamia osobę przeciw której protest został zgłoszony i wzywa do złożenia obrony przeciw wskazanym zarzutom. Reklamacje komisje okręgowe załatwiają bezzwłocznie wzgl. w najbliższym czasie. Ponadto rozklejone zostaną w poszczególnych bramach domu kartki wskazujące, do jakiego okręgu i obwodu mieszkańcy danego domu są przydzieleni i gdzie mieszczą się lokale komisyj okręgowej i obwodowej.

NOWE KOMITETY

W miarę zbliżania się wyborów uwidacznia się co raz większe rozproszenie wyborców polskich. Miarą tego jest powstawanie co raz nowych komitetów wyborczych, które w dodatku zapowiadają wystawienie list we wszystkich 10 okręgach, **nie mając szans w żadnym okręgu.**

Jaskrawym tego przykładem jest rozbicie w szeregach niedawno powstałej partji t. zw. Stronnictwa Demokratycznego, zorganizowanego przez sławnego ze swych oryginalnych posunięć politycznych majora Lejczaka. Między Lejczakiem a jednym z czołowych przywódców Stronnictwa demokratycznego, Teodorczykiem, powstały nieporozumienia i obecnie Teodorczyk z secesjonistami tworzy własny komitet wyborczy i to również we wszystkich okręgach. Czy obie zwalczające się partje zdołają zebrać po 500 podpisów na listach, należy wątpić.

Poza tem powstają lokalne komitety „sanacyjne", o charakterze rzekomo gospodarczym. Tak np. towarzystwa przyjaciół dzielnicy Chojen, Widzewa, Bałut, Karolewa itd. organizują we własnym zakresie komitety lokalne pod hasłem obrony gospodarczych interesów mieszkańców dar dzielnicy, a więc zabrukowania ulic, elektryfikacji, doprowadzenia tramwajów itd.

I te komitety mają również minimalne szanse powodzenia przy wyborach, rozbijając jedynie głosy polskie. Rzecz zrozumiała, że listy tych komitetów zgłaszane zostaną wyłącznie w okręgu obejmującym daną dzielnicę miasta.

KRONIKA SPORTOWA

Kalendarzyk sportowy na niedzielę zapowiada w Łodzi następujące imprezy:

Wyścigi konne. W dniu wczorajszym na terenie wyścigowym w Rudzie Pabjanickiej pod Łodzią odbyły się wyścigi konne.

W gonitwie I. — dystans 2400 m — o nagrodę 1000 zł wygrał koń „Handicap" stajni Wodzińskiego, jeździec Lipowicz, czas 2.40 min., total. 11,50 zł.

W gonitwie II — dystans 4800 m — o nagrodę 1200 zł wygrał koń „Klinga", jeździec Kurowski, czas 6.37 min., total 14 zł, 7,50 zł, 7 zł.

W gonitwie III — dystans około 1000 m — o nagrodę 2500 zł wygrał koń „Pommery" stajni K. S. Endera, jeździec Ponienko, czas 1,70 min., total. 8 zł W gonitwie tej startowały tylko 2 konie.

W gonitwie IV z płotkami — dystans 2800 m — o nagrodę 1000 zł wygrał koń „Meta" stajni hr. Mielżyńskiego, jeździec Chomicz, przed „Ogarkiem", czas 3,22 min. Wygrana pewna na 1 i pół długości. Total. 12,50 zł.

W gonitwie V — dla 3-letnich i starszych na dystans 1600 m — o nagrodę 1200 zł wygrał koń „Surma" hodowli Kaźmierskiego, jeździec Guljan, czas 3,22 min., total. 7 zł.

W gonitwie VI — na 1000 m — o nagrodę 1800 zł wygrał koń „Le Picador" stajni Wierzbno, jeździec Staszak, czas 1,10 min. Wygrana wobec 3 długości, total. 6 zł, 5,50 zł, 7 zł.

W ostatniej gonitwie na 1600 m o nagrodę 800 zł wygrał koń „Majdan" stajni Rościszewo, jeździec Wachowiak, czas 1,45 min., total. 58 zł, francuski 15,50 zł, 38 zł, 7,50 zł.

Organizacja zawodów dobra. Dalszy ciąg wyścigów dziś, w niedzielę o godz. 15. Publiczności około 2000.

Piłka nożna: na stadjonie ŁKS przy Al. Unji o godz. 17 mecz o wejście do Ligi. ŁTSG — Brygada (Częstochowa), poprzedzony przedmeczem Wima III — ŁTSG III. Na stadjonie Wimy o tej samej godzinie mecz o wejście do klasy A pomiędzy Zjednoczonemi a Lechją z Tomaszowa. W Pabjanicach na boisku Sokoła drugi mecz o wejście do klasy A pomiędzy zespołami Sokoła Pabj. i Kaliskiego K. S.

Lekka atletyka. Na stadjonie Wimy o godz. 10 przed poł. interesujący mecz lekkoatletyczny Wima — Zjednoczone w konkurencjach męskich.

Pływanie. Na pływalni ŁKS przy Al. Unji o godz. 12 w poł. międzyklubowe zawody pływackie.

Próba pobicia rekordów. W dniu dzisiejszym organizuje sekcja pływacka ŁKS we własnej pływalni międzyklubowe zawody pływackie przy udziale najlepszych zawodników ŁKS i innych klubów. Program zawodów przewiduje następujące konkurencje: biegi na 50 i 100 mtr. stylem dowolnym, 100 m stylem klasycznym i grzbietowym. Poza tem ŁKS podejmie próbę pobicia rekordu okręgowego w sztafecie 5×50 m stylem dowolnym oraz rozegra po raz pierwszy w Łodzi sztafetę 4×100 m stylem dowolnym. W zawodach wezmą udział najlepsi pływacy Łodzi z Ginterem i Elsnerem na czele. Początek wyznaczono na godz. 12 w południe.

Wszyscy na zabawę ogrodową „Pracy Polskiej" do parku „Wenecja" przy ul. Szosa Pabjanicka 43.

KRONIKA PABJANIC

Z ruchu narodowego. Odbyło się wielkie zebranie Stronnictwa Narodowego we wsi Mikołajewicach pod Lutomierskiem, pod przewodnictwem kierownika obwodowego p. Tadeusza Stańczaka. Referat wygłosił p. Tadeusz Kraj z Pabjanic. Zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

Dlaczego? Władysław Majewski, właściciel piekarni przy ul. Łaskiej 47, w dniu 6 sierpnia rb. zaangażował do smarowania dachu żydowskiego dekarza, wiedząc doskonale, że w Pabjanicach jest kilku dekarzy chrześcijan.

Redukcja robotników. Przed dwoma dniami zarząd drogowy na powiat łaski zredukował około 40 robotników z Pabjanic, którzy byli tam zatrudnieni przy naprawie dróg w okolicach łasku. Wszyscy ci robotnicy przybyli do Pabjanic, gdzie zarejestrowali się w biurze Funduszu Pracy.

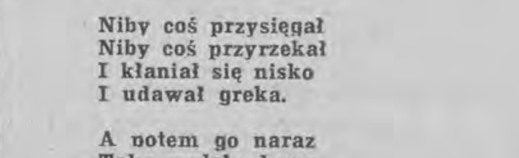
„Sanacja" tworzy w Pabjanicach nową partję. W 31 numerze „Gazety Pabjanickiej" z dnia 2 sierpnia rb. czytamy taką oto zmiankę: „W ub. tygodniu po kilkuletniej przerwie odbyła się konferencja czł. Narodowego Stronnictwa Pracy (dawn. N. P. R.) z udziałem delegatów centrali łódzkiej. Konferencja odbyła się w koleżeńskim nastroju i miała na celu wznowienie działalności tego ugrupowania. W wyniku obrad postanowiono zwołać w najbliższym czasie ogólne zebranie członków, na które zostaną również zaproszeni posłowie p. Mróz z Poznania i p. Waszkiewicz z Łodzi". Tyle pisze ta gazetka „sanacyjna". Nic nas nie dziwi, że „sanacja" po swej kompromitacji bardzo chętnie przybiera na sobie przymiotnik „narodowy".

Zawody piłki nożnej Ostrów i P. T. C. Pabjanice. W niedzielę, dn. 9 bm. o godzinie 11 przed poł. odbędą się na stadjonie Tow. Sportowego firmy Kruschendera zawody piłki nożnej pomiędzy drużynami Ostrovia a P. T. C. Pabjanice, które zapowiadają się ciekawie i niewątpliwie ściągną dużo publiczności.

KRONIKA ZGIERZA

Kradzież. Podczas odbywającego się targu w Zgierzu nieznani sprawcy dokonali kradzieży dużego kożucha, wartości około 100 zł na szkodę Józefa Stopczyka, gospodarza wsi Wola Branicecka, gm. Rogożno, przybyłego na targ z płodami rolnemi.

Sport w niedzielę. W niedzielę, dn. 9. b. m. na boisku własnym Tow. Gimn. „Sokół" przy ul. Piaskowej, o godz. 11,30 odbędą się zawody towarzyskie w piłkę nożną pomiędzy miejscowym „Sokołem", a Kolejowem Przysposobieniem Wojskowem „Parowóz" Kutno. Następnie, o godz. 14 na boisku „Sokoła" odbędą się zawody mistrzowskie kl. C Ł. O. Z. P. M. pomiędzy „Tur" a „Makabi" oraz kl. sp. „Przybyłowianka" Zgierz grać będzie z kl. sp. „Norblin" Głowno.



(Na melodję „Krakowiaka").

Dawniej był w Chadecji
Ba, panem prezesem
I w Radzie zasiadał
I pustą miał kiesę.

Niby coś przysięgał
Niby coś przyrzekał
I kłaniał się nisko
I udawał greka.

A potem go naraz
Taka wzdęła duma,
Że się ze Żydami
Na amen pokumał.

Żydzi go chwalili
No i na dokładkę
Dostał bardzo tłustą
U Kona posadkę.

I oto o dziwo
Ludzie w mieście bają
Że go teraz z Wimy
Za „coś" wylewają.

To „coś" jest paskudne
No i cuchnie szpetnie
Lecz może policja
Wrzodzik ten rozetnie.

A jak już rozetnie
Uj, to obrzydliwe
Bo to i niesława
I „ul" w perspektywie.

Ano, stara prawda:
Na żydowskiej „biedzie"
Napewno daleko
Żaden nie zajedzie.

Kade.

Zabójca śp. dr. Gosiewskiego przed sądem

Warszawa. (PAT) Wczoraj o godz. 9,15 w sądzie okręgowym w Warszawie pod przewodnictwsm sędziego Wiszniewskiego rozpoczęła się rozprawa przeciwko Aleksemu Szymikowi, oskarżonemu o zabójstwo zastępcy naczelnego dyrektora Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, śp. dr. Wiktora Gosiewskiego.

Oskarżonego bronią adwokaci Gacki i Świątkowski.

Na rozprawę powołano około 30 świadków.

Aresztowanie starosty i wójtów

Warszawa. (Tel. wł.) Starosta pow. dubieńskiego na Wołyniu został zawieszony w urzędowaniu, wójtowie czterech wsi w tym powiecie zostali aresztowani, podobno za nadużycia przy budowie magazynów zbożowych.

Szczęśliwa... katastrofa

Warszawa. (Tel. wł.) Dziś rano wystartował z lotniska wojskowego samolot wojskowy „Potez", który nad terenami fabryki na Okęciu spadł i rozbił się zupełnie. Z pod szczątków wydobyto pilota, który dziwnym zbiegiem okoliczności wyszedł z katastrofy bez szwanku. (w)

Książki antypaństwowe u Żyda

Warszawa. (Tel. wł.) W mieszkaniu Żyda Rakowskiego w Otwocku dokonano rewizji i wykryto większą ilość książek o treści antypaństwowej, które skonfiskowano, a ich właściciela aresztowano. (w)

Warszawa. (Tel. wł.) W księgarni i bibljotece „Universum" w Warszawie, ul. Orla 11, której współwłaścicielami są małżonkowie Halberinowie, dokonano rewizji.

Halberin, przeczuwając wizytę władz policyjnych, ukrył się, zatrzymano tylko jego żonę. Drugą rewizję przeprowadzono w bibljotece „Nowa Wiedza", ul. Pawia, której właściciel Lejba Karasin został aresztowany. Obie bibljoteki opieczętowano, władze bowiem znalazły bogaty materjał, gdyż poza broszurą i książkami nielegalnemi znalazły także kilka rękopisów, które miały być nielegalnie wydrukowane i wydane jako propaganda komunistyczna. (w)

Cała Łódź bierze udział

w manifestacji Stronnictwa Narodowego 15 sierpnia

Program uroczystości Cudu nad Wisłą organizowanych przez Stronnictwo Narodowe w Łodzi w dniu 15-go sierpnia jest następujący:

Godz. 7,30 — Zbiórka kół Stronnictwa Narodowego dzielnicy północnej, t. j. Bałuty, Radogoszcz, Zubardź, im. Chrobrego, Śródmieście, Widzew, Koziny, Kały itd. na placu przy ul. Północnej 44 koło Helenowa — dzielnicy południowej, t. j. Południe, im. Wacławskiego, Chojny-gmina, Dąbrowa itd. na placu przy ul. Słowiańskiej 5.

Godz. 9,00: — Przemarsz oddzielnych grup ulicami miasta do kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej.

Godz. 10,00: — Uroczyste nabożeństwo w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej i poświęcenie sztandaru koła Stronnictwa Narodowego im. Chrobrego.

Godz. 11,00: — Przemarsz pochodu ulicami miasta na plac przy ul. Północnej koło Helenowa.

Godz. 12,0: — Okolicznościowe przemówienie.



Ze strajku robotników w Pabjaniach. Lepianka, w której robotnicy nocują i chronią się przed deszczem.

Wybory do rady miejskiej

Obwieszczenie

Na podstawie § 12 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 30 marca 1934 roku w sprawie regulaminu wyborczego do rad miejskich (Dz. U. R. P. nr. 29 poz. 259), zmienionego rozporządzeniem z dnia 28 maja 1936 roku (Dz. U. R. P. nr. 45 poz. 331), Główna Komisja Wyborcza podaje do powszechnej wiadomości, że miasto Łódź zostało podzielone na 10 okręgów wyborczych i 203 obwody głosowania. Lokal Głównej Komisji Wyborczej: Plac Wolności nr. 14 (I piętro, pokój nr. 19), telefon 248-10. Godziny urzędowania Głównej Komisji Wyborczej: od godz. 17 do 19. Ostatnim dniem zgłaszania list kandydatów na radnych jest dzień 3 września 1936 roku. Liczba wyborców, uprawnionych do zgłaszania list kandydatów w każdym okręgu wyborczym: conajmniej 300 wyborców. Spisy wyborców będą wyłożone w lokalach 10 Obwodowych Komisyj Wyborczych w czasie od 9 do 18 sierpnia 1936 r. codziennie w godzinach od 17—22. Ilość mandatów w poszczególnych okręgach i adresy Obwodowych Komisyj Wyborczych:

Obwód nr. 1, posiadający 9 mandatów — ul. Wspólna 5/7;

Obwód nr. 2, posiadający 5 mandatów — ul. Narutowicza 65;

Obwód nr. 3, posiadający 6 mandatów — ul. Rokicińska 41;

Obwód nr. 4, posiadający 6 mandatów — ul. Kilińskiego 194 (Miljonowa 25);

Obwód nr. 5, posiadający 8 mandatów — ul. Podmiejska 21;

Obwód nr 6, posiadający 4 mandaty — ul. Kątna 17;

Obwód nr. 7, posiadający 8 mandatów — Al. 1 Maja 87;

Obwód nr. 8, posiadający 8 mandatów — ul. Limanowskiego 124a;

Obwód nr. 9, posiadający ' mandatów — plac Wolności 14;

Obwód nr. 10, posiadający 11 mandatów — ul. Sienkiewicza 46.

W czasie wyłożenia spisów każdy mieszkaniec miasta Łodzi: 1) może przeglądać spisy wyborców i czynić odpisy; 2) ma prawo wnieść popartą odpowiedniemi dowodami reklamację z powodu pominięcia jego samego lub kogokolwiek innego w spisie wyborców oraz przeciwko wpisaniu osoby nieuprawnionej do głosowania. Reklamacje należy zgłaszać na piśmie lub ustnie do protokółu; przesyłanie pocztą jest wyłączone. Od decyzji Okręgowej Komisji Wyborczej w sprawach reklamacyj nie służy odwołanie.

Uwaga: W okresie sprawdzania spisów wyborców na każdym domu będą wywieszone karty, wskazujące, do jakiego okręgu wyborczego należą mieszkańcy danego domu.

Łódź, dnia 8 sierpnia 1936 roku.

Za **Główny Komitet Wyborczy**
Przewodniczący: (—) O. Wecsile
wiceprezes sądu okręgowego.
n 15 890

Złośliwość?

Łódź, 8. 8. Jak wiadomo, na robotach publicznych w Łodzi panują ogromne nieporządki. Rozkopują ulice, tramwaje miejskie, a po naprawie znowu rozkopuje kanalizacja, by później dać pole gazowni miejskiej.

Wszystko to — powiedzianoby — nieudolność naszego samorządu. Tymczasem teraz dochodzi nowy moment, już nie nieudolności, ale poprostu figiel polityczny.

Jak twierdzą złośliwi, a wtajemniczeni, wydział kanalizacyjny, na którego czele stoi p. inż. Wacław Wojewódzki, znany z swej przyjaźni dla Żydów, co niejednokrotnie objawiał, gdy wbrew woli społeczeństwa polskiego przewodniczył narodowej radzie miejskiej, postanowił rozszerzyć roboty publiczne na placu Wolności do ul. Piotrkowskiej, aby w ten sposób utrudnić urządzenie pochodu narodowców w dniu 15 sierpnia. Na 1 maja ul. Piotrkowska była w porządku.

Skazane Żydów

Łódź, 8. 8. Przed referentem karnym starostwa grodzkiego odpowiadali Żydzi, Josek Szaf, ul. Główna 61, i Hersz Goldberg, ul. Narutowicza 21. Wypisywali oni na parkanie podjudzające napisy wyborcze. Uznano ich winnych zanieczyszczania płotów, za co skazani zostali po 3 dni aresztu.

Zlikwidowane strajki

Łódź, 8. 8. — Strajk w fabryce Frajdenberga przy ul. Kilińskiego 210 został zlikwidowany. Pobite w czasie strajku robotnice otrzymały naganę od firmy i strajkujący zgodzili się na pozostawienie ich przy pracy.

Łódź, 8. 8. — Zakończony został strajk w fabryce Litrowskiego, ul. Pomorska 60, gdzie na tle sporu o urlopy od kilku dni robotnicy okupowali mury. Wobec uzyskania porozumienia na konferencji, strajkujący opuścili mury i od 11 bm. rozpoczną pracę.

Robotnicy ustąpili

Łódź, 8. 8. — W fabryce Gastfreunda, ul. Legjonowa 13, przez kilka tygodni trwał strajk okupacyjny 30 robotników, którym żydowski fabrykant zalega w wypłatach po 700 zł. Wobec niemożności ściągnięcia należności, gdyż fabrykant jest właścicielem jedynie 4 krosien, część robotników zgodziła się na zmniejszenie należności do połowy i po otrzymaniu wypłaty opuścili mury. Pozostali nadal zajmują mury fabryki.

Idealna bielizna dla PANI

firmy:

Fabryka Bielizny i Trykotaży

Stanisław Jakuszewski

Łódź, Piotrkowska 148 — tel. 175-45

HURT *Żądać wszędzie!* *DETAL!*

n 13 052



OBRĄCZKI ŚLUBNE i wszelką biżuterję wyrób własny zegary, zegarki i platery poleca

W. SZYMANSKI

Łódź, Główna 41

Duży wybór. = Ceny niskie. ng 7423

n 13 047

Firma egz. od roku 1900

Magazyn wykwintnego obuwia B. SUMERA i Syn

Łódź, Nawrot 19

Wielki wybór! n 15 771 ***Niskie ceny!***

PLAC

z niewykończonym domem mieszkalnym i przynależnościami w dobrym punkcie handlowym miasta Wrześni do sprzedania. **Komunalna Kasa Oszczędności miasta Wrześni.** ng 16 066

BIURO PARCELACYJNE

Ludwik Gniewosz

Poznań — ulica Trzeciego Maja nr. 5

poleca ziemię i łąki z parcelacji majętności Rudki, pow. Szamotuły z folw. Szczepy na dogodnych warunkach zapłaty. Termin Parcelacyjny odbędzie się w kancelarji maj. Rudki, pow. Szamotuły we wtorek dnia 18 sierpnia 1936 r. o godz. 16-tej.

Pozatem wielki wybór parcel w innych majątkach.

P 6190-32,45

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY - PARCELE

Osady

z parcelacji Dóbr Góra i Parzęczew, bardzo dogodne warunki kupna, długoletnie spłaty, bardzo dobre ziemie i łąki częściowo z obsiewami i zabudowaniami — szkoła, kościół w miejscu, sprzedaje: Biuro sprzedaży parcel maj. Góra, powiat jarociński — woj. Poznańskie, stacja Góra. P 5791-30,81

Dom

Jarocinie, masywny, nowy, 3 pokoje, kuchnia, ogrodem, blisko dworca 6 500,— Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 74 314

Kamienicę

hotel, restauracja, ogród, **garaże**, miasto pow. sprzedam **za** 22 000 Zgłoszenia Agencja Kurjera Poznańskiego, Krotoszyn. n 16 039

Kamienice

wille, domy, domki w **Jarocinie i okolicy różnej wielkości poleca Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2.** zd 74 317

Dom

składem, ruchliwej ulicy **na każdą** branżę sprzedam 4 300. Wojtkowiak, Grodzisk Wlkp., Rzeźnicka 20. Znaczek. zd 75 468

Piekarnia

dom **składem**, wieś kościelna **spowodu** starości sprzedam 13 000, — wpłata ugodowa. Oferty Orędownik, Poznań zd 75 495

Sprzedam

dom z ogrodem, nadający się na wszelkie przedsiębiorstwo. Oferty Orędownik, Poznań zd 75 590

Dom

10 ubikacyj, skład, podwórze, ogród, chlewy 7 500, wpłaty 6 000 **zł.** Mindler, Krotoszyn, Piastowska 12. zd 75 405

Dom

6 ubikacyj półtorej morgi ogrodu chlewy 6 000,— wpłaty 4 500.— zł. Mindler, Krotoszyn, Piastowska 12. zd 75 406

Z powodu nagłego wyjazdu

zagranicę sprzedam zaraz dom (jednopiętrowy narożnik) 2 składy, 17 ubikacyj w powiecie szamotulskim za gotówkę 12.000 zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 75 683

Willa

dwumieszkaniowa, morga ogrodu Obornikach, wartość 20 000 sprzedam za 12 500,— „Rekomendacja", Poznań, Podgórna 6, tel. 49-76. zd 76 064

Piekarnia

przepisowa, budynki masywne, dom 6 ubikacyj (mieście) 8 000 wpłaty 5 000. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 76 142

2. PIENIĄDZ

10 000,—

ulokuje pupilarnie, jako procent, najchętniej mieszkanie. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 75 294/5

1000

pożyczki poszukuje urzędnik państwowy, dobre oprocentowanie — zabezpieczenie hipoteczne, wzgl. całkowite utrzymanie. — Oferty Orędownik, Poznań zd 75 557

Poszukuję

2—4 tysięcy na gospodarstwo 50 mórg, I hipoteka, dobry procent. Oferty Orędownik, Poznań n 16 074

6. OŻENKI

Krawcowa

nie brzydka, bez posagu, pragnie poznać pana w celu matrymonjalnym. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 75 203

Kawaler

blondyn, średniego wzrostu, lat 24 na posadzie posiadający 2.000 zł gotówki, zamiłowany w handlu pragnie poznać pannę tychże samych walorów. Ewtl. przystąpię do handlowego interesu. Cel matrymonjalny nie wykluczony. — Oferty Orędownik, Łódź, pod „AS". ng 16 115

Brunetka

lat dwadzieścia, 3.000 gotówki — wyjdzie za urzędnika — rzemieślnika. Pierwszeństwo urzędnicy państwowi. Oferty Orędownik — Poznań zd 75 776

Wdowiec

36, bezdzietny rzemieślnik, pozna przystojną, korpulentną, miłą, — może biedną. Cel matrymonjalny. Oferty Orędownik, Poznań zd 75 484

Panna

23, właścicielka domu, i składu, poślubi pana, stanowisku państwowym, wojskowego, kolejarza. Oferty Orędownik, Poznań zd 75 605

Przystojne

szatynka, blondynka, 30, niebiedne, pragną poznać panów na stanowisku celem zamążpójścia. — Oferty Orędownik, Poznań zd 75 653

Dla

panny, inteligentnej, lat 23 posiadającej 5.000,— poszukuję odpowiedniej partji, — najchętniej urzędnika. Oferty Orędownik — Poznań zd 75 766

Kawaler

lat 32, rzemieślnik samodzielny, zaprowadzone przedsiębiorstwo, poślubi córkę gospodarską, cośkolwiek gotówki. Oferty Orędownik, Poznań zd 75 830

Inteligentny

30, stała posada, uczciwej rodziny pozna wysoką, ładną, dobrze zbudowana, do 25, dobrą gosposię, najchętniej biedną. Cel matrym. Oferty Orędownk, Poznań zd 75 588

Kawaler

rzeźnik, lat 38, posiadający dom w powiatowem mieście szuka żony 5.000 majątku. Oferty Orędownik, Poznań zd 75 768

Na drodze do spolszczenia przemysłu, handlu i rzemiosła

120.000

(nakład gwarantowany)

Kalendarz-Przewodnik Orędownika na rok 1937

Informacyj udzielą agentury Orędownika w całej Polsce

Kawaler

bogaty, przystojny, samodzielny, bez wymagań, poszukuje kandydatki na żonę. Rudzki, Kalisz, Kościuszki 17. zd 74 058

Posiadam

skład kolonjalny, gotówkę, poznam urzędnika lub emeryta 40 do 55, celu matrymonjalnym. Oferty Orędownik, Poznań zd 74 941

Panna

bogata, przystojna, jedynaczka, bez wymagań, poszukuje kandydata na męża. Rudzki, Kalisz, Kościuszki 17. zd 74 059

Fryzjer

lat 24, własny zakład, ożeni się sympatyczna panna do lat 24, najchętniej dobra fryzjerka. — Oferty tylko fotografjami. Orędownik, Gdynia. n 15 614

Kawaler

kupiec, niem.-kat. lat 30, posiadający 12,000 wżeni się w skład. Oferty Orędownik, Poznań zd 75 767

Nawiążę

nieanonimowo korespondencje z jakaś wesołą panią. Cel matrymonjalny. Oferty Orędownik, Poznań zd 75 925

Wdowa

starsza, posiadająca nieruchomość, poszukuje starszego pana cokolwiek gotówki, najchętniej emeryta. Cel matrymonjalny. — Oferty Orędownik, Poznań zd 76 054

7. SPRZEDAŻE

Sprzedam

sklep owoców, cukrów, czekolady miasto 80.000, chrześcijaninowi — Warunki dogodne. Można urządzić hurtownię owocarską. Oferty Orędownik, Poznań ng 16 057

Nawet bardzo doświadczona Pani domu skorzysta, odwiedzając Pokazy prania Persilem,

urządzane przez naszą firmę w czasie od **3. 8.** do **14. 8. 36 r.** Wyszkolony personel pokaże, jak łatwo prać, suszyć i prasować delikatną bieliznę kolorową. Przyniesione drobne sztuki bielizny chętnie prać będziemy na próbę.

Bezpłatne pokazy prania odbywają się w składzie aptecznym

H. SENNST, Łódź

Napiórkowskiego 50 narożnik Kilińskiego

P 6137

Place Gospodarki

od 6 do 30 mórg różnego rodzaju do sprzedania, blisko Łodzi. Wiadomość Łódź, Bednarska 7, Szara 1. ng 16 117

przy Strycharskiej-Tuszyńskiej za gm. ZUPU, 5 min. od tramw. 4 i 11 tanio sprzedajemy. Spad. Fred. Keniga, Łódź, Pabjanicka 49, tel. 151-68. ng 16 111

Sprzedam

piwiarnię w dobrym punkcie — Łódź, 11 Listopada 22. ng 15 808

Do sprzedania

sklep kolonjalno-spożywczy, dobrze prosperujący. Wiadomość Łódź, Gnieźnieńska 26, m. 15. ng 15 809

Sprzedam

tanio maszynę do robienia dachówki, formę do dren, studniarskich. Śmiały, Pabjanice, Wiejska 11. n 15 997

Plac

sprzedam, ogrodzony, drzewa owocowe, studnia, pompa, dwa pokoje, komórki. Wiadomość — Łódź, Świerkowa 3. ng 15 797

Gospodarstwo

w mieście 36 pszennej, drenowanej, jednym planie budynki masywne korzystnie. Mindler, Krotoszyn, Piastowska 12. zd 75 407

Dymak

podwójny, drobne narzędzia kowalskie w dobrym stanie. Krzyżaniak, Grodzisk Wlkp., Garbary 16. zd 75 351

Domek

tanio przedam koło Łodzi Żabieniec, ul. Makowa nr. 1. ng 15 795

Gospodarstwo

16 ziemi dobrej, budynki masywne, inwentarz, żniwa 7 500,— wpłaty 3 000,— Mindler, Krotoszyn, Piastowska 12. zd 75 408

Gospodarstwo

63 morgi kolej, szkoła w miejscu blisko przy Poznaniu sprzeda zaraz Hajan, Golęczewo, pow. Poznań zd 74 928

Piekarnia

domem piętrowym, zabudowaniem. 6 mórg na sprzedaż 13 500 wpłaty 9 500. Springer, Obra, pow. wolsztyński zd 75 920

Rury

cementowe do studzien 80 cm — wyrabia i sprzedaje sztukę 3,50 Krzymiński, Swarzędz, ulica Kilińskiego 11. zd 75 650

Okazja

hurtownię piwa, fabrykę wód — dobrze zaprowadzoną Poznaniu spowodu wyjazdu zaraz sprzedam. Oferty Kurjer Pozn. zdg 75 574-5

Gdynia-

Orłowo. Kolonjalka dobrze zaprowadzona spowodu wyjazdu zaraz do sprzedania. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 75 550

Gospodarstwo

75 mórg z wiatrakiem spiesznie sprzedam. Leonard Gubański — Skoraszewice, poczta Pępowo — powiat Gostyń. zd 75 680

59

morgowe, bardzo dobra ziemia, żniwa, inwentarze, komplet, blisko Poznania, zaraz sprzedam. — Oferty Orędownik, Poznań zd 75 593

Folwark

450 mórg włącznie 80 mórg łąk, ziemia żytnia, staw rybny, zabudowania dobre, inwentarze kompletne, nad jeziorem i lasem państwowym, polowanie pierwszorzędne, 1 km miasto powiatowe, gdzie gimnazjum, niedaleko Poznania pięknie położony, wpłaty 40 000,— złotych.

Folwark

360 mórg włącznie 15 mórg łąk, 50 mórg lasu, stawu rybnego, ziemia żytnia, 4 km miasto, dom 8 pokoi na suterenach zupełnie nowy, wodociąg, zabudowania masywne, inwentarze dobre kompletne, polowanie, dobre własne, 38 km od Poznania, wpłaty 40 000

T. Jarczewski

Poznań, Bukowska 15. zd 75 395

Gospodarstwo

60 mórg, zabudowania masywne, inwentarzami, 12 000 sprzeda Ratajczak, Poznań, Skarbowa 18, parter, rąk niemieckich. zd 75 914

Piekarnia

składem pięciopokojowe, zabudowanie masywne, miasteczku, rynku 10 000,— wpłaty 2 000 sprzedam. Nowak, Poznań, Kramarska 15 zd 75 876

Tokarnie

do **drzewa** okazyjnie **sprzedam**. Warkocki Franciszek, **Jarocin.** zd 76 141

Gospodarstwo

42 morgi, budynki nowe, cena 9 tys. wzgl. odsprzedam 10 do 20 mórg. Zgłoszenia Antoni Charaputa, Emiljanów, pow. Kępno. n 16 079

Kiosk spożywczy

do odstąpienia z powodu choroby. Nadaje się dla inwalidy. Wiadomość — Chodzież, ul. Raczkowskiego 45. zd 75 927

Największą

parową piekarnię w rynku **w powiatowem** mieście sprzedam. — Do objęcia 3 500 zł. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 76 155

Osady

z parcelacji majątków

Boguszyn

pow. jarociński 696.00 ha.

Chocicza

pow. jarociński, 74.00 ha.

Murzynówko

pow. średzki, 131.00 ha.

Lubrze

pow. średzki, 63.00 ha.

Książek

pow. śremski, 59.50 ha.

Świączyn

pow. śremski, 117.00 ha. Wszelkich informacyj udziela się codziennie w Zarządzie majętności Klęka, stacja kolejowa Chocicza, pow. jarociński, oraz w Biurze Parcelacyjnym — Poznań, Plac Wolności 11. Telefon 58-15. Pg 6 191/2-32,52/3

Fryzjerski

zakład damsko-męski, dobrze zaprowadzony, dobrem położeniu, korzystnie sprzedam. Zgłoszenia Agentura Orędownika. Leszno, Karasia. n 15 587

Bilard

amerykański, jak nowy, **sprzedam**. Zgłoszenia Antoni Otto, Grodzisk, Rzeźnicka 2. n 16 084

Truskawki

Madam Mont. olbrzymy, tysiąc 25 zł. Sitarz, Żabikowo, pow. Poznań. zd 76 052

Restaurację

pełna koncesja z powodu śmierci właściciela sprzedam. Adres Kurjer Pozn. zdg 75 071/2

Osady

z parcelacji

Lwówek

pow. Nowy Tomyśl. Terminy sprzedaży każdy poniedziałek w kasie majętn. Lwówek

Długie Stare

pow. Leszno. Terminy sprzedaży każdą środę na miejscu.

Biezdrowo

pow. Szamotuły. Sprzedaż w folwarku Pierwoszewo, — każdy czwartek.

Luciny

pow. Śrem. Terminy sprzedaży piątek w maj. Dąbrowa pow. Śrem. Terminy sprzedaży każdy piątek na miejscu. Folwark Gaj z majętn. Błociszewo, pow. Śrem. Terminy parcelacyjne każdą sobotę w Gaju. Szczegółowych informacyj udziela

Biuro Parcelacyjne

Poznań, Pl. Wolności 11. Pg 6193/4-32,54/5

10 MAJĄTKI

280

zabudowanie masywne, inwentarzami, całkowitemi żniwami — wpłaty 30 000 złotych. Błoch Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 75 398

Gospodarstwo

dwadzieściacztery morgi bez inwentarza, zabudowanie masywne prywatne 4 500,— wpłaty 3 000,— Nowak, Poznań, Kramarska 15. zd 75 875

Pięćdziesiąt

mórg pszennej, inwentarzem, żniwami, zabudowanie masywne blisko miasta 10 000,— wpłat 4 500 Nowak, Poznań, Kramarska 15. zd 75 871

Gospodarstwo

pięćdziesiątczteromorgowe buraczanej, okolicy Buku, inwentarzem, żniwami, bez ciężarów 15 tys. sprzedam. Nowak, Poznań, Kramarska 15. zd 75 872

Sześćdziesiąt

mórg buraczanej, inwentarzem, żniwami, welbowane zabudowanie, blisko Poznania, 20 000,— wpłaty 10 000,— Nowak, Poznań, Kramarska 15, zd 75 870

Ośmnaście

mórg pszennej żytniej, żniwami, zabudowanie masywne, prywatne 3 500,— wpłaty 1 700,— sprzedam Nowak, Poznań, Kramarska 15. zd 75 869

Czterdzieścisześć

mórg pszennej, drenowanej, inwentarzem, zabudowanie masywne, blisko Poznania 10 000, wpłaty 6.000,— Nowak, Poznań, Kramarska 15. zd 75 867

Parcela

80 pszennych nowe budynki, żniwa 4 500, reszta amortyzacja. Piwiński u Łangowskiego, Milcz, pow. Chodzież. zd 75 249

Dwadzieściadwie

morgi żytnej, zabudowanie masywne, prywatne, bez ciężarów, 4 500,— wpłaty 3 000 sprzedam Nowak, Poznań, Kramarska 15. zd 75 868

Dwieściedziewięćdziesiąt

mórg pszennej, nwentarzem, żniwami, zabudowanie, elektryczność 40 000,— wpłaty 20 000,— sprzedam. Nowak, Poznań, Kramarska 15. zd 75 865

Czterdzieścisześć

mórg drenowanej, buraczanej, żniwami, inwentarzem, zabudowanie pierwszorzędne 10 000,— wpłaty 5 000,— sprzedam. Nowak Poznań, Kramarska 15. zd 75 866

11. KUPNA

Gospodarstwo

do 60 mórg, wpłacę do 8 tys. resztą z odpłatą amortyzacyjną. — Agenci wykluczeni. Zgłoszenia Agencja Orędownika, Ostrzeszów n 16 080

12. DO WYNAJĘCIA

Do wynajęcia

dwie duże sutereny, elektryczność, gaz, telefon Łódź, Nawrot 23. ng 16 114

17. LOKALE

W

nowym budynku lokal, mieszkanie, sala, konces przyznany, wyszynk potrzebny, wycieczkowe, wydzierżawię Oferty Orędownik, Poznań n 16 074

Składu

na drogerję poszukuję na prowincji. Oferty Orędownik, Poznań zd 75 340

Skład

2 wystawowe okna, 3 pokoje, kuchnia, centrum, nadający na każdą branżę do wynajęcia. Zgłoszenia: Koenig, Rogoźno (Wlkp.) n 16 062

18. DZIERŻAWY

Dzierżawy

gospodarstwa około 60 mórg poszukuje były urzędnik gosp.od. Kaczmarek, Rabczyn, powiat Ostrów Wlkp. zd 68 553

Warsztat

stolarski wydzierżawię. Stefanja Banaszyńska, Książ, powiat Śrem. zdg 75 437

Gościniec

kolonjalką, cośkolwiek ziemią zadzierżawię lub kupię. Oferty Orędownik, Poznań zd 75 771

Wydzierżawię

700 buraczanej, z morgi 125, objęcie 20 000,— zabudowania, inwentarze pierwszorzędne. Frankowski, Żabikowo, Poniatowskiego 10. zd 75 833

Kuźnia

z narzędziami, bez konkurencji zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia Agencja Kurjera Poznańskiego, Krotoszyn. n 16 094

Piekarnia

mechaniczna, przepisowa, piec patentowy, skład kolonjalny, zaprząg wydzierżawię. Tomczak — Mosina, Rynek. zd 76 005

22. ZGUBY

Kucharski

Waletny zam. Łódź, Szosa Rokicińska 23, zagubił dowód osobisty, książeczkę wojskową i legitymację Rzeźni Miejskiej. ng 16 113

Zgubiono

Czesław Śmigielski, zamieszkały w Kaliszu, ul. Mieczysława Starego 4, m. 4. zagubił dyplom i książeczkę kominiarską. ng 16 101

25. MUZYKA

Gdy

szczęście nie może Cię odnaleźć, zwróć się do fenomenalnego Jasnowidza Handu, posiadającego dar Boży — będziesz kluczem wibracyjnym dokładnie we wszystkich kierunkach opracowany. — Nadeślij datę urodzenia jeden złoty znaczkami na porto. Jasnowidz Handu, Kraków, skrytka 474. ng 16 089

20 złotych

dziennie możesz zarabiać, nawet ubocznie. Zwróć się natychmiast do fenomenalnego Jasnowidza Psychografologa Abdel-Hanima, Lwów 15, Cerkiewna 18/22, który wprowadzi Cię na prawdziwy szczęśliwy Nowy Tor życia. Nadeślij datę urodzenia. Jeżeli chcesz załącz 80 groszy znaczkami. n 14 831

Pianina - fortepiany



najwyższej jakości już od zł 1 080,— tylko w największej i najstarszej polskiej fabryce fortepianów „Arnold Fibiger", Kalisz, dostawca Polskiego Radja, statków morskich i wszystkich szkół muzycznych. Dostarcza po cenach fabrycznych przedstawiciel W. Drygas, Poznań, ul. 3-go Maja 4, telefon Pg 5456/7-27,38/9

23. ROZMAITE

Chrześcijańska

wypożyczalnia sukien ślubnych i balowych, ceny przystępne. Łódź, Suwalska 7, Szymańska. ng 15 810

Chrześcijańska

wypożyczalnia sukien ślubnych i balowych najelegantsze fasony, Łódź, Limanowskiego 38 — (dawniej Aleksandrowska) Pralnia. ng 15 798

Akuszerka

udziela porad. Dyskrecja. Łódź. Żeromskiego 54, telefon 132-36. n 15 094

Pracownia obuwia

Edmunda Gąsiorowskiego, Łódź. Sienkiewicza 93 poleca obuwie gotowe i na zamówienie, ceny umiarkowane n 1 794

Jasnowidz

Dżami dokona przełomu w Twem życiu, jeśli w jakiejkolwiek sprawie zwrócisz się do niego. Nadeślij datę urodzenia, 1 zł znaczkami. Osobiste przyjęcia codziennie Dżami, Kraków, Wielopole 3/2. n 16 034

Która wdowa

starsza, bezdzietna, posiadająca dom, ogród, zajmie się starszym emerytem? Szczegółowe po zgłoszeniu. Adres: Poste-restante — Rawicz, Walenty Błaszczyk. zd 75 924

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

a) Służba domowa

Służąca

do wszelkich prac domowych potrzebna od zaraz. Piekarnia-Cukiernia „Nowość" Poznań, Szamarzewskiego 14. zd 74 173

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Poniedziałek, 10 sierpnia.

6.30 audycje poranne. **11.57** sygnał czasu. **12.13** dziennik południowy. **12.23** „1.000 taktów muzyki" — odegra Zespół Stefana Rachonia. **15.30** wiadomości gospodarcze. **15.45** „W co się będziemy bawili?" — transmisja z ogródka dziecięcego w Wilnie. Audycja dla dzieci młodszych. **16.00** koncert popularny w wykonaniu Orkiestry Filharmonji Warsz. pod dyr. Józefa Ozimińskiego z Ciechocinka (przez Toruń). W programie muzyka polska. **16.45** „Nieznana harmonja obozów" — pogadanka. **17.00** pieśni odśpiewa Hanna Łosakiewicz-Molicka. Przy fort. Bolesław Wallek-Walewski (z Krakowa). **17.50** „Na kaczki" — pogadanka. **18.50** pogadanka aktualna. **19.00** muzyka salonowa w wyk. Małej Ork. P. R. **19.30** recital śpiewaczy Stanisława Drabika. Przy forten. Bolesław Wallek-Walewski (z Krakowa). **20.00** utwory fortepianowe Franciszka Liszta odegra Leopold Muenzer (ze Lwowa). **20.30** „Na wodach Polesia" — felieton (z Krakowa). **20.45** dziennik wieczorny. **20.55** pogadanka aktualna. **21.00** koncert Orkiestry Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. Aleksandra Dulina z Gdyni (przez Toruń). **22.00** transmisja i wiadomości z XI Olimpjady w Berlinie oraz wywiady na temat „Bokserzy wioślarze, koszykarze i szermierze szykują się do startu (z Berlina). **22.35** utwory na viola d'amore wykona Jan Rakowski (z Poznania).

Wtorek, 11 sierpnia.

6.50 audycje poranne; **11.57** sygnał czasu; **12.13** dziennika południowy; **15.30** wiadomości gospodarcze; **15.45** skrzynka P. K. O.; **16.00** muzyka rozrywkowa w wyk. Małej Ork. P. R. i solistów, Ireny Carnero (śpiew), Józefa Korolkiewicza (śpiew) i Igo Syma (piosenki); **16.45** „Jan Zamoyski i bitwa pod Byczyną" — odczyt (z Krakowa); **17.00** koncert z Ogrodu Zoologicznego w Poznaniu w wyk. Ork. Symfonicznej pod dyr. Wiktora Buchwalda (z Poznania); **17.50** „Z objektywem na polowanie" — pogadanka (z Krakowa); **18.50** pogadanka aktualna; **19.00** koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Wanda Roessler-Stokowska (mezzopran), Stanisław Roy (tenor), Orkiestra 57 pp. pod dyr. por. A. Szałkowskiego, Aleksander Sienkiewicz (fort.), Celina Kreyczi (piosenki), Klub Mandolinistów „Semepre Vivo", Eugenjusz Raabe (skrzypce) i Janina Porębska (piosenki) (z Poznania); **20.30** „Jak poznałem Nietschego" — szkic literacki; **20.45** dziennik wieczorny; **20.55** pogadanka aktualna; **21.00** koncert w wykonaniu Orkiestry Kameralnej pod dyr. Sylwestra Czosnowskiego, Alberta Katza (wiolonczela); **22.00** transmisje i wiadomości z XI Olimpjady w Berlinie, oraz felieton p. t. „Sensacje i ciekawostki olimpijskie" — wygł. red. Jarosław Niecieck; **22.35** muzyka taneczna z Ciechocinka (przez Toruń).

KRAJOWE

Poniedziałek, 10 sierpnia.

Warszawa — 12.03 „Skrzynka rolnicza". **17.20** muzyka kameralna, płyty (Paweł Kochański i Artur Rubinstein). **18.00** skrzynka ogólna. **22.30** wiadomości sportowe lokalne. **23.00** muzyka taneczna (płyty).

Toruń — 12.03 recytacja prozy: Fragment z powieści „Chłopi" Wł. Reymonta. **14.30** śpiew, fortepian i skrzypce (płyty). **15.30** wiadomości gospodarcze z W-wy. **17.20** muzyka kameralna z płyt (z W-wy). **18.00** rozmowa z dziećmi. **18.10** muzyka francuska (płyty). **22.30** wiadomości sportowe z Pomorza.

Lwów — 12.03 pogadanka społeczna. **12.08** G. Puccini: Fantazja z op. „Cyganerja" — płyty. **14.30** wesoły kącik muzyczny (płyty). **15.30** wiadomości gospodarcze (z Warszawy). **17.20** muzyka kameralna z płyt (z Warszawy). **18.00** Lilien Ignacy: 6 pieśni do poematu sentymentalnego J. Tuwima „Piotr Płaksin" — w wyk. p. Olgi Łady. **18.20** „Dawne dzieje" szkic literacki. **22.30** wiadomości sportowe lokalne.

Katowice — 12.03 chwilka społeczna. **12.10** wiadomości bieżące. **13.15** rytmy taneczne (płyty). **14.13** wiadomości giełdowe. **15.30** lekcja języka polskiego. **17.20** muzyka — płyty (z Warszawy). **18.00** skrzynka ogólna. **18.10** lekkie piosenki w wyk. Bogusława Wieczorowskiego. **22.30** wiadomości sportowe lokalne.

Kraków — 12.03 piosenki francuskie (płyty), **14.30** muzyka lekka (płyty). **15.30** wiadomości gospodarcze (z Warszawy). **17.20** Alfred Cortot gra... (płyty). **18.00** „O starych podgórskich miasteczkach", pog.. **18.15** muzyka (płyty). **18.35** wiadomości z dnia. **22.30** lokalne wiadomości sportowe.

Łódź — 11.00 południowy koncert z płyt p. t. „Geografja w muzyce". **12.03** pogadanka dla robotników — „Radjo w codziennym użytku rodziny robotniczej". **15.27** łódzkie wiadomości giełdowe. **15.30** wiadomości gospodarcze (z Warszawy). **17.20** muzyka (płyty z Warszawy). **18.00** pieśni w wyk. Michała Flety (płyty). **18.10** o wszystkiem potroszku. **18.15** walce operetkowe w wyk. Lucyny Szczepańskie (płyty).

Wtorek, 11 sierpnia.

Warszawa — 12.03 „Wycieczki ucza" — pogadanka; **12.23** muzyka operowa (płyty): **18.00** „Pierwszy raz widzę" — pogadanka dla dzieci starszych: **18.10** życie kulturalne stolicy: **22.30** wiadomości sportowe lokalne: **23.00** — muzyka taneczna (płyty).

Toruń — 12.03 wiadomości rolnicze: **12.23** uwertury (płyty): — **14.30** „Melodje za melodją" (płyty): **18.00** „Wędrówka przybysza po Toruniu". Audycja słowno-muzyczna: **18.25** pogadanaka aktualna: **22.30** wiadomości sportowe z Pomorza.

Lwów — 12.03 Fr. Suppe: Lekka Kawalerja — uwertura — muzyka z płyt: **12.23** z różnych stron (płyty): **14.30** muzyka lekka (płyty): **15.30** wiadomości gospodarcze (z Warszawy): **18.00** Silva rerum; **18.05** „Przygoda z jelonkiem" —opowiadanie dla dzieci: **18.15** J. Offenbach: Potpourri z opt. „Piękna Helena" (płyty). **18.25** „Dyniska — świat wspomnień Artura Grottgera": **22.30** — wiadomości sportowe lokalne.

Katowice — 12.03 życie kulturalne Śląska: **12.10** wiadomości bieżące: **12.23** koncert popularny: **14.13** wiadomości giełdowe: **15.30** „Ciekawostki z historji rozwoju reklamy" — pogadanka: **18.00** felieton sportowo-turystyczny (Mieczysław Mikuła): **18.10** „Telewizor" — koncert niespodzianek: — **22.30** wiadomości sportowe lokalne.

Kraków — 12.03 „Wycieczki ucza" pogadanka, wygł. Wincenty Gortat, rolnik z Góry Bałdrzychowskiej (z Warszawy): — **12.23** muzyka operowa (płyty z Warszawy): **14.30** muzyka (płyty): **15.30** lokalne wiadomości gospodarcze: **15.40—15.45** wiadomości gospodarcze (z Warszawy): **18.00** „Skrzynka dla dzieci": **18.10** wiadomości z dnia . . .: **18.15** „Czy wiecie, że...": **2230** lokalne wiadomości sportowe.

Łódź — 11.00 południowy koncert p. t. „Piosenka i jazz (płyty): **12.03** (płyty): **22.23** muzyka operowa (płyty z Warszawy): — **15.27** łódzkie wiadomości giełdowe: **15.30** wiadomości gospodarcze (z Warszaw): **18.00** „Opowiadanie" Leona Sroki — audycja dla dzieci: **18.10** o wszystkiem potroszku: **18.15** tańce fantastyczne (płyty).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na poniedziałek:

17.00 Paris P. T. T. Koncert orkiestrowy. **Budapeszt.** Pieśń węgierskie.

18.00 Moskwa (WCSPS). Fragmenty operowe. **18.10 Budapeszt.** Recital fortepianowy. **18.20 Brno.** Pieśni Mozarta. **18.30 Koszyce.** Recital śpiewaczy.

19.00 Moskwa (Kom.). „Podróż Mozarta do Pragi" — audycja muzyczna. **19.10 Wiedeń.** „Wesele wiejskie" — obrazek słuchowiskowy. **19.30 Praga.** Koncert popularny. **19.50 Hilversum I.** Koncert ork. z udz. włoskich solistów.

20.00 Anglja (Nat. Progr.). Koncert Wagnerowski z Queens-Hall'u. **Stockholm.** „Opowieść Hoffmanna" — opera. **20.10 Koenigswust.** Dawna i nowa muzyka tan. **20.20 Berlin.** „Muzyka narodów" — koncert. **20 30 Wieża Eiffla.** Koncert symfon. **20.35 Praga.** „Gałązka oliwna" — słuchowisko J. Parandowskiego. **Budapeszt.** Koncert orkiestrowy. Dyr. Dohnanyi. **20.45 Bratislawa.** Koncert ork. mandolinistów. **Medjolan.** „Cecilia" — opera Refice. **20.50 Anglja (Nat. Progr.).** Recital forten.

21.00 Koenigswust. „Herakles" — oratorjum Haendla. **21.10 Poste Parisien.** Muzyka meksykańska. **Wiedeń.** Koncert na waltornie i ork. F. Hartmanna. **21.20 Brno.** Utwory fort. Liszta. **21.30 Anglja (Reg. Progr.).** Muzyka lekka. **21.45 Luksemburg** Recital śpiewaczy. **Bukareszt.** Muzyka lekka. **21.50 Poste Parisien.** Trio f-dur Saint-Saensa.

22.05 Budapeszt. Muzyka jazzowa. **22.15 Wiedeń.** Muzyka rozrywkowa. **22.25 Kopenhaga.** Muzyka kameralna. **22.30 Anglja (Reg. Progr.).** Muzyka taneczna. **22.45 Radio Paris.** Muzyka taneczna. **Rzym.** Muzyka taneczna. **Berlin.** Muzyka rozrywkowa.

23.00 Koenigswust. „Niemieckie pieśni lud." — suita Zilchera. **23.05 Kopenhaga.** Muzyka taneczna. **Anglja (Nat. Progr.).** Muzyka taneczna. **23.15 Budapeszt.** Muzyka cygańska. **Radio Paris.** Muzyka lekka. **23.30 Koenigswust.** Muzyka lekka i taneczna.

1.00 Berlin. Koncert po północy.

na wtorek:

17.00 Berlin. „Muzyka naszych dni". **Paris P. T. T.** Koncert orkiestrowy. **17.05 Bratislawa.** Muzyka salonowa **17.20 Wiedeń.** — Koncert solistów. **17.30 Budapeszt.** Muzyka salonowa.

18.00 Berlin. Muzyka rozrywkowa. **18.15 Bratislawa.** Utwory skrz. Goldmarka. **18.30 Anglja.** (Nat. Progr.). Koncert radioork.

19.05 Wiedeń. „Festival Salzburski". „Der Corregidor" — opera H. Wolfa. Dyr. Bruno Walter. **19.05 Ryga.** Tańce marsze.

20.00 Anglja. (Nat. Progr.). — Koncert symfoniczny. **Beromuenster.** Koncert orkiestrowy. **20.10 Koenigswust.** Koncert rozrywkowy. **20.20 Oslo.** Koncert popularny. **20,20 Berlin.** Wesoły wieczór. **20.30 Stockholm.** Recital wiolonczelowy. **20.40 Medjolan.** Koncert symfoniczny. **20.55 Sottens.** Koncert orkiestrowy.

21.00 Anglja. (Reg. Progr.). — Muzyka taneczna. **21.05 Praga.** — Utwory kameralne Beethovena. **21.40 Anglja.** (Reg. Progr.) Recital fort.

22.00 Anglja. (Nat. Progr.). — Muzyka lekka **Sztockholm.** Muzyka leckka, **Budapeszt.** Muzyka cygańska. **22.10 Medjolan.** Muzyka taneczna. **22.15 Praga.** Muzyka taneczna. **22.20 Bukareszt.** — Koncert nocny. **22.30 Poste Parisien.** Muzyka lekka. **Anglja.** (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. **Wiedeń.** Koncert rozrywkowy. **22.35 Toruń-Ciechocinek.** Muzyka taneczna. **22.45 Berlin.** Muzyka lekka i taneczna. **Radio Paris.** — Muzyka taneczna.

23.00 Kopenhaga. Muzyka taneczna. **23.15 Radio Paris.** Muzyka lekka.

24.00 Wiedeń. Melodje wiedeńskie.

1.00 Berlin. Koncert po północy.

b) Inni

Panienka

lat 22 przyjmie posadę bufetowej, świadectwa dobre, na Śląsku. — Oferty Orędownik, Chorzów. ng 16 098

Czeladnik

piekarski i cukierniczy, starszy, dobry piecowy poszukuje pracy. Zentkowski, Mierzynek, powiat Międzychód. zd 75 467

Rzetelny

rzutki człowiek z gotówką 600 zł poszukuje dzierżawy interesu — wspólnik lub posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 75 711

Przystąpię

do handlu owocem, nabiałem. — Doświadczenie dużo ubikacyj — (garaż), gotówka. Solidne oferty Orędownik, Poznań zd 75 478

Rządca

gospod. kawaler lat 43, zamiłowany rolnik-hodowca, 14 lat praktyki Poznańskim poszukuje posady od 1. 9. lub 1. 10. Oferty Honczaruk, majętn. Ocieszyn, poczta Wargowo, pow. Oborniki. zdg 74 558

Narodowiec

z powiatu kościańskiego, z zawodu krawiec, prosi Szanownych Kolegów z Stronnictwa Narodowego o jakąkolwiek pracę. Łaskawe oferty Orędownik, Poznań zd 75 928

Piekarz - cukiernik

dobry fachowiec samodzielny, kawaler poszukuje posady. Miejscowość obojętna. Oferty do Kurjera Poznańskiego zdg 75 608/9

Fryzjer

2½ praktyki, dzielny w zawodzie, szuka stałej pracy na skromnych warunkach. Oferty Orędownik, Poznań zd 76 143

Ogrodnik

kawaler, lat 31, handlowiec obeznany swym zawodzie szuka posady. Leon Ruta, Osowa, pow. Morski. zd 75 493

27. WOLNE POSADY

Kierownicy

grup agentów agentki Łódź, województwo, artykuł spożywczo-chemiczny. Gwarancja na towar. Łódź, Kilińskiego 180. ng 16 116

Przedstawicieli

agentów zaprowadzonych po większych miastach poszukuje Pierwsza Chrześcijańska Wytwórnia zmywaków metalowych do mycia naczyń kuchennych — Gąbki druciane — Zygmunt Garbuś, Łódź, Rzgowska 177. ng 16 112

Poszukuję

pomocnika gospodarczego lub pisarza podwórzowego. Zgłoszenia Konin, ul. Zofji Urbanowskiej 11 mieszkanie 2. ng 16 061

Pomoc

dla bezrobotnych chrześcijan, praca sprzedaż artykułów spożywczych, chemicznych, gwarancja na towar. Łódź, Kilińskiego 180. ng 15 794

Dziewczyna

pracowita i uczciwa potrzebna od 15. 8. lub 1. 9. Gorzelnia Trzebaw, pow. Poznań. zd 74 238

Ucznia

inteligentnego odpowiedniego domu, dobrem świadectwem szkolnem przyjmie lepszą pracę miarową Stefaniak,

mistrz krawiecki,

Skoki. n 16 030

Poszukuję

rutynowanego gospodarza - rolnika od gospodarstwa rolniczo-warzywnego obok Łęczycy. Objekt 46 mórg królewskich. 2 szklarnie. 300 okien. Posiadającym własne krowy pierwszeństwo. Dzierżawa możliwa. Oferty Łódź, Strzelców Kaniowskich 29. Wrzosek. ng 15 796

Kursistka

chcąca wyuczyć się ondulacji — może się zgłosić, także z prowincji. Oferty Orędownik, Poznań zd 75 641

Spólnika

(Spólniczki) samotnej osoby, gotówką 1—2.000 na zaprowadzony skład bekonowy — rzeźnictwo. Oferty Orędownik, Poznań zd 75 599

20 złotych

dziennie możesz stale zarabiać w miejscu zamieszkania. Jasnowidz Psychografolog Abdel-Hanim, Lwów 15, Cerkiewna 18 — 8 Odgadnie Twą przyszłość oraz wprowadzi Cię na prawdziwy szczęśliwy nowy tor życia. Podaj datę urodzenia — jeśli chcesz załącz 80 gr znaczkami. n 16 063

Akwizytorów

poleconych do wydawnictwa miesięcznika. Zgłoszenia Jasielski, Poznań, Lodowa 9, Łazarz. zd 75 282

Elektrotechnik

do obsługi i budowy sieci elektrycznej, zarazem inkasent potrzebny, kaucja do 3 000 zł. Zgłoszenia z życiorysem, odpisem świadectw, referencji do Zarządu Miejskiego, Mosina. n 16 073

Sprzedawców

zdolnych na radjoodbjorniki w każdym mieście i wsi poszukujemy. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 75 721

Wytwórnia

spożywcza poszukuje robotnika-inkasenta z gotówką 300, stała praca. Zgłoszenia „Pawilon", Poznań, Marsz. Focha 15. zd 75 908

Fryzjerka

od zaraz starsza ewentualny ożenek niewykluczony. Oferty Orędownik, Poznań zd 75 880

Dobry

czeladnik krawiecki na duże sztuki natychmiast potrzebny. Zgłoszenia Draheim, Leszno, Rynek. n 15 588

Fryzjer

młodszy, dzielny, damsko-męski, potrzebny. Posada stała. Środa, Kilińskiego 12. n 16 082

Pomocnika

piekarskiego młodszego za wynagrodzeniem 15 zł miesięcznie, z utrzymaniem, zaraz przyjmę. — Ludwik Bosy, Krzywiń. n 16 085

Potrzebny

młodszy pomocnik zegarmistrzowski od zaraz. Bryzgalski. Sompolno. n 16 086

28. CHLEB DLA POLAKÓW

Placówka dla

lekarza dentysty

w miejscowości 8 000 mieszkańców, zasięg około 30 000 dusz, tanie mieszkanie, na Śląsku. — Adresować:

Katowice

poste restante, karta tożsamości nr. 59". zd 76 056

Humor zagraniczny



— Niech pani się nademną zlituje, bym mógł wrócić do mojej rodziny!
— Biedaku! a gdzież jest wasza rodzina?
— W tej porze roku żebrze na Riwierze.

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5.00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr, każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.



FRANCUSKA POWIEŚĆ ROMANTYCZNA

22)

Robota dzienna była skończona, młodzież wiejska śpiewała i tańczyła, stare kobiety przędły przed domami i przyglądały się zabawie dzieci i wnuków. Wszyscy byli biedni, wiedli życie skromne, ale wszyscy byli szczęśliwi i zadowoleni. Tricotrin kłaniał się na wszystkie strony, i ze wszystkich stron pozdrawiano go życzliwie.

Dzieci obdarzał wiśniami, które po drodze kupił od owocarki, nie mogącej wyprzedać całego zapasu owoców.

Jedna dziewczynka nie przyjęła jego datku.

— Nie lubisz wisienek, Anżeliko? — zapytała matka z wymówką.

— Nie, jabym chciała dostać coś ze złota, — odparło zadąsane dziecko.

— Ach, — rzekła matka ze smutnym uśmiechem, — twój łańcuszek zepsuł cię tylko! Patrz pan, w zeszłym tygodniu księżna zwróciła uwagę na moją Anielkę, zdjęła ten łańcuszek ze siebie i rzuciła go dziecku, ale to przyprawiło tę głuptaskę o taką pychę, że się teraz niczem zadowolnić nie chce.

— Więc nowa właścicielka zamku jest bardzo hojną, — rzekł Tricotrin.

— Zobaczyła mnie niedawno siedzącą w parku, — odparła jakaś stara ślepa kobieta, — rozmawiała ze mną bardzo łaskawie i wysypała mi na podołek całą zawartość swojej sakiewki. Było tam dwanaście monet szczerozłotych, jak się o tem później przekonała Beretta, same napoleony.

— Ach, to był tylko jej kaprys, taki sam, jak wtedy, gdy podarowała Anielce łańcuszek. Jej rządca karze nas za najmniejszą gałązkę, wziętą z lasu. To tyranka! — wmieszał się jakiś wieśniak.

— Jej forysie przejechali dziecko Bertranda i zrobili je kaleką, a ona siedziała w powozie, śmiejąc się, i nic nie mówiła, jakby nie słyszała, co zaszło! — zawołał inny.

Tricotrin przysłuchiwał się w milczeniu, powiedział w końcu dobranoc i oddalił się.

— Ach, — szepnął, — już piękny kołowrót świata rozwinął twoje wady i błędy, ale jednak masz dotąd w sobie naturę wyższą, która obdarowywa dziecko i niewidomą. Czy też kiedy zbudzi się ona w tobie w całości i czy owładnie tobą? Tak, może wtedy, gdy miłość zakwitnie ci w sercu!

Przebył dolinę, las i park, aż spostrzegł w końcu jasno oświetlony zamek.

Zapach alei pomarańczowych i grząd kwiatowych wypełniał powietrze, wiatr niósł w dal dźwięki muzyki, a z poza gałęzi migotały jedwabne stroje. Była to scena, jakie dawniej widywać można było na tarasach i w ogrodach Wersalu.

Po za płotami z mirtu i złoceniami parkanu widać było świetne towarzystwo, zebrane na miejscu zabawy, oświetlonem różnokolorowemi lampionami.

Bardzo stary kulawy chłop, który z małym psem szukał trufli w trawie, zbliżył się nieśmiało i jął ciekawie zaglądać do środka.

— Jest szczęśliwa, i cóż szkodzi, że zapomniała? — szepnął Tricotrin.

Gdy chłop, podjąwszy wezełek, zabierał się do odejścia, Tricotrin przyłączył się do doń.

Ośmdziesięcioletni starzec urodził się w lasach Lirów i całe swoje życie w nich spędził, z początku jako wypalacz węgli, następnie, gdy już nie miał sił po temu, jako poszukiwacz trufli. O świecie, który leżał po za obrębem jego lasów, miał tylko niejasne, dziecinne wyobrażenie.

— Czyście zawsze sami żyli, kochany przyjacielu? — zapytał Tricotrin, gdy dotarli do starej chaty leśnej.

— Nie zawsze. Miałem jedyne dziecko i młodą żonkę, którą bardzo kochałem. Ile to temu lat, nie umiem już powiedzieć. Magdalena mieszkała tutaj, tak, tutaj. Była bardzo piękną i taką żywą, jak pliszka i śpiewała całemi dniami. Tam, pod sosną, pochowaliśmy ją. — Magdalena miała córeczkę, ale ja mało o nią dbałem, wszak kosztowała życie matki. Mała, nazywaliśmy ją także Magdaleną, rosła i ja stawałem się dla niej bardzo dobry, bo brak jej było matki.

Państwo z zamku, będzie temu lat ze czterdzieści, a może i więcej, polubili bardzo dziewczynę, a jedna z księżniczek wzięła ją do służby i zabrała ze sobą w podróż. Dokąd, nie wiem. Mijały lata. Nie mogłem się nic o niej dowiedzieć. W końcu księżniczka zjechała znowu na dłuższy pobyt do zamku. Na wielkie prośby i błagania wpuszczono mnie do niej. Z początku zdawało się, że mnie wcale nie rozumie, ale była dla mnie bardzo życzliwą i żałowała mnie szczerze. Od jej służącej dowiedziałem się, że księżniczka straciła z oczu moją Magdzię już od wielu lat i że dziecko wyszło na złą, bogatą, okupowaną złotem szlachty kobietę. Nie wiedziałem, co mówię i co robię. Zupełne omdlenie opętało mi rozum. Od tego czasu nigdym już nie wyzdrowiał i moja lewa ręka obezwładniała zupełnie. Nie potępiałem człowieka, który zbałamucił mi dziewczynę. Bo widzi pan, jeżeli dziewczyna nie ma serca ani duszy i tęskni za poniżeniem, bo się w domu nudzi, to na jej gruncie łatwo wyrastają trujące nasiona. Nie potępiałem go nigdy, ale rad byłem, że jej matka już nie żyje.

— I nigdy już o niej nie słyszeliście więcej?

— Nigdy. Nigdy nie powróciła. Bo i po co? Byłem starym kaleką, a ptaki i drzewa zobojętniały dla niej. O, nie była taką, jak moja żona, która lubiła te rzeczy. Ale nie, mylę się, mówiąc, że nigdym już nie słyszał o niej. Będzie temu lat ze dwadzieścia z górą, otrzymałem list, a że sam czytać nie umiem, zaniosłem go do proboszcza. On mi odczytał to pismo, a pochodziło ono od jakiegoś majtka z Rywiery, który mnie zawiadamiał, że zamierza poślubić śliczną dziewczynę, która, według tego, co słyszał, o jej losie, była moją wnuczką. Dziewięc miesięcy trwało, zanim fałszywie adresowany list dostał się w moje ręce. Proboszcz dał mu odpowiedź ode mnie, ale nic już potem o nich nie słyszałem.

— Czy mógłbym ten list zobaczyć? — zapytał Tricotrin ciekawie.

— Owszem, noszę go zawsze przy sobie. Oto jest.

Tricotrin wyczytał, że piszący zaręczył się z sierotą, znaną jako nieprawa córka jakiegoś francuskiego szlachcica, jakkolwiek wyrosła pośród rybaków. Jej matka, która nigdy nie pokazywała się na wybrzeżu, zmarła niedawno w Paryżu i zostawiła córce trochę klejnotów z objaśnieniem, że jej ojciec był księciem. Umierając, polecała córce dowiedzieć się, czy pewien stary człowiek, nazwiskiem Aubin Caleor, żyje jeszcze w lasach nad Aarą. List nosił podpis Magdaleny Caleor. Majtek dodawał, że woli z głodu umrzeć, niż dotknąć czegokolwiek z tych klejnotów, natomiast pragnie być wiernym synem Aubina Caleora, domniemanego dziadka jego wybranki. Majtek nazywał się Jan Bruno.

List wypadł z ręki Tricotrina. W milczeniu wpatrywał się w mroczny las jodłowy. Ta domowa tragedja wzruszyła go i dotknęła swoim głębokim smutkiem, który ogarniał trzy pokolenia. Jak okrutna ironja losu zakłóciła spokój tych prostaków i ich poczciwe uczucia pokalała w rękach tych kobiet, których natura parła do grzechu, a w namiętności jaką ich czule otaczała, zrodziła w nich jedynie myśl zdrady ofiarowanej sobie miłości i ohydnego zbiegostwa! Zrodzone z zacnej wieśniaczki, której mogiła wznosiła się pod jodłą, wyrosły tylko drzewa rozpusty, niszczące wszystko, co było zacnego na ich drodze.

Złożył list i zwrócił go Caleorowi. Na cóż sprawiać nowy ból biednemu starcowi, na co mu opowiadać historję Coriolisy, żony Bruna?

— Poczciwy i czuły list, — rzekł. — I nigdyście już nie słyszeli o tym majtku?

— Nigdy; byłbym chętnie zobaczył córkę Magdaleny, ale na list proboszcza nie nadeszła żadna odpowiedź.

Sowy huczały zcicha w mroku, robaczki świętojańskie połyskiwały w mchu, a hen, za lasem, w wielkim zamku śmiano się, śpiewano i tańczono, jakgdyby na ziemi nie było żadnych wspomnień o zbrodni, o smutku i o hańbie.

Stary wypalacz węgli udał się do swojej chaty na swój twardy tapczan; Tricotrin rozciągnął się do spoczynku na trawie śród lasu.

— Jest szczęśliwą, — szeptał, obrzucając wieżyce zamku. — Jest szczęśliwą, a co ją reszta obchodzi? Stałaby się była tem samem, co owe kobiety, gdybym ją był przy nas zatrzymał, nie z upodobania do grzechu, lecz z tęsknoty do dystynkcji i dla uniknięcia wstrętnego życia śród chłopstwa. Może byłem tchórzem; lękałem się, że jej życie mogłoby mi się stać kiedy wymówką. Gdybym był widział jej upadek, ileżbym odczuwał wyrzutów sumienia. A jednak, czyliż jej życie jest o wiele uczciwsze, wyższe i szlachetniejsze od życia Magdaleny i Coriolisy? Czy jej pierwiastek nie pochodzi z tej samej namiętności, z tego samego pragnienia blasków, hołdów i uciech?

W południe dnia następnego Tricotrin wszedł po schodach, prowadzących z ogrodu do starego fortecznego zamczyska księżnej.

— Czy księżna Lira jest obecną? — zapytał grupy lokajów, stojących bezczynnie na dziedzińcu, ubranych w szkarłaty, biel i złoto.

— Księżna pani wyjechała dzisiaj na uroczystość zaślubin królewskich w Madrycie, — odparł jakiś młody służący.

Odwiedziny

Śnieg znowu padał wielkiemi płatami na dachy i ulice Paryża.

W wąskim zaułku Quartier latin, w którym mieszkała matka Rozalja, zasypane były śniegiem wszystkie zręby i występy, wszystkie zaś szyby ujęte w ołów pokryte były skorupą lodową. Matka Rozalja dawno już umarła. W ulicach nie było słychać muzyki, żadnego śmiechu w mroźnem tamującem oddech powietrzu. Mieszkańcy tej dzielnicy byli bardzo ubodzy i okrutnie cierpliwi wśród srogiej zimy.

Jakkolwiek był to pierwszy poranek noworoczny, nigdzie nie było ani uciechy ani ruchu.

Tricotrin stał przy oknie swego poddasza i spoglądał na pustkę, panującą na dole. Był to dzień powszechnego wesela, ale tu była cisza zupełna. Mróz i głód uśmierciły humor południowego temperamentu. Około południa Tricotrin wyszedł. Skierował się do bogatych centrów miasta. Tu kotłował się rozogniony, tętniący życiem tłum. Przed metalową bramą jednego z olbrzymich dziedzińców stanął. Przed wielu laty wzburzona wielogłowa tłuszcza żądna rozboju dobijała się do tej bramy, a Tricotrinowi z trudem ledwie udało się ocalić pałac Lirów od zniszczenia.

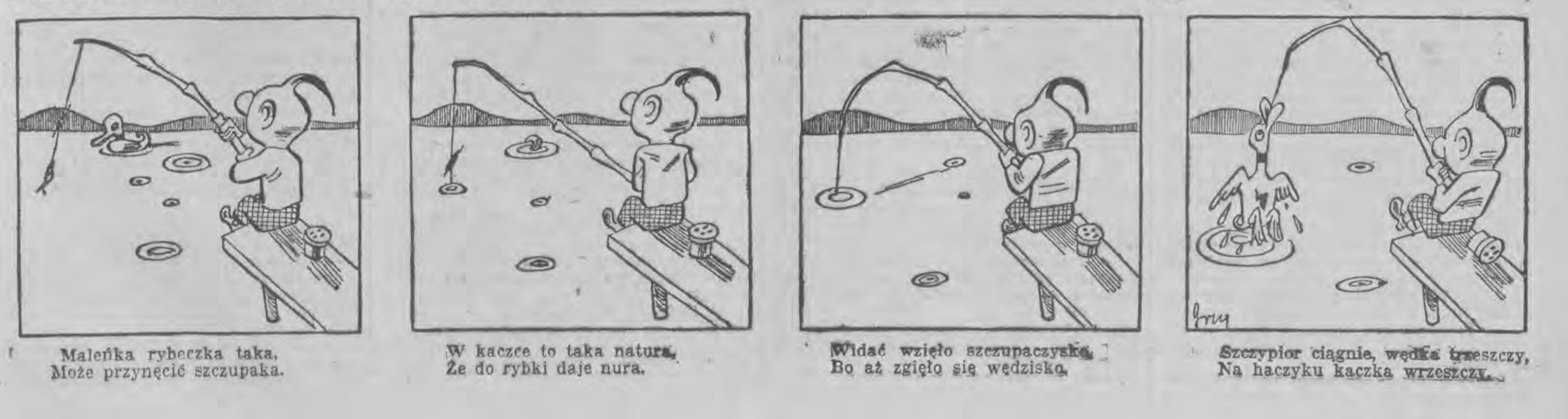
Teraz zbliżał się do dumnego gmachu, wątpiąc, czy leniwy orszak lokajów dopuści go do wejścia.

— Czy mogę pomówić z księżną Lirą? — zapytał, minąwszy dziedziniec, jednego z lokajów.

— Jej wysokość powróciła z Hiszpanji, ale bodaj czy będzie skłonną przyjąć pana, — odparł z sarkazmem paź.

(Dalszy ciąg nastąpi).

PRZYGODY BONIFACEGO SZCZYPIORKA



Maleńka rybeczka taka,
Może przynęcić szczupaka.

W kaczce to taka natura,
Że do rybki daje nura.

Widać wzięło szczupaczysko,
Bo aż zgięło się wędzisko.

Szczypior ciągnie, wędka trzeszczy,
Na haczyku kaczka wrzeszczy...

NASZA NOWELKA

Drugi pan J. S. W.

Był to prosty zbieg okoliczności, że w dwu rodzinach, mieszkających zresztą w bardzo od siebie odległych miastach, w tym samym mniej więcej czasie przyszło na świat dwóch chłopców. Okoliczności te obciążał jednak fakt, że obie rodziny nosiły jednakowe, dość pospolite zresztą, nazwisko — Wright i obu chłopcom nadano jednakowe imiona: John Simon. Ano, cóż! Zdarzają się takie dziwne zbiegi okoliczności.

Ojcowie obu chłopców byli prostymi robotnikami. Ale, gdy ojciec jednego — nazwijmy tego chłopca dla zwięzłości J. S. W. pierwszy — przez dwadzieścia lat nie dorobił się niczego więcej, prócz znacznej gromadki dzieci i stanowiska majstra w fabryce, to ojciec J. S. W. drugiego, dzięki sprytowi, czy szczęściu, zebrał w ciągu tych lat spory fundusik, pomnożył go kilkakrotnie przez szczęśliwe spekulacje i uczynił swego syna dziedzicem bardzo znacznej, jak twierdzi wielu wtajemniczonych, miljonowej fortuny.

Kiedy więc w miasteczku, położonem — powiedzmy — na zachodzie, J. S. W. oznaczało poprostu dzielnego, poczciwego i dość zdolnego chłopca, — to J. S. W. na wschodzie było synonimem kilku fabryk, pokaźnego konta czekowego w banku i anemicznego młodzieńca na dodatek.

J. S. W. pierwszy dorósł wreszcie do lat, kiedy praca w rodzinnem miasteczku, nie dająca wielkich widoków na przyszłość, wydała mu się nieinteresującą i niewartą zachodu. Postanowił wyruszyć w świat na poszukiwanie złotego runa, a może raczej na poszukiwanie Wielkiej Przygody, która marzy się zwykle młodzieńcom w tym wieku.

Przejechał sporo różnych miast, zatrzymywał się w nich dłużej lub krócej, chwytał się różnych zajęć, ale po roku może takiej włóczęgi wylądował w jakiemś niewielkiem miasteczku, z pustą prawie walizką w ręku i kilku zaledwie dolarami w kieszeni. Zatrzymał się w skromnym — choć może na jego środki jeszcze zbyt luksusowym — hoteliku i wynajął skromny pokoik, płacąc resztą pieniędzy za kilka dni.

Krótko po jego przyjeździe przed tymże hotelikiem zatrzymało się wykwintne auto. Wysiadły zeń trzy osoby: kobieta, albo — powiedzmy — panienka, którą z wyglądu niezbyt nawet doświadczony obserwator określiłby jako aktorkę podrzędnego teatrzyku, oraz dwu mężczyzn, powiedzmy, panów o niewzbudzającej zbytnio zaufania powierzchowności.

Jeden z panów podszedł do portjera, aby się zająć wynajęciem pokoi, drugi natomiast dotrzymywał towarzystwa damie. Przemiła para prowadziła rozmowę tej mniej więcej treści:

— Musimy go odnaleźć — dowodził dżentelman. — Człowiek nie jest szpilką, tembardziej, gdy jest miljonerem.

— Żeby tylko był przystojny — westchnęła nie bez kokieterji panienka. — Nie znoszę czułości z mężczyznami o odrażającym wyglądzie — i rzuciła płomienne spojrzenie na swego towarzysza.

— Ty zostaniesz tutaj — ciągnął, nie zwracając uwagi na jej spojrzenia dżentelman — a my z Jimem rozejrzymy się po mieście. Pewnie zatrzymał się w Monumental-Hotelu. Na obiad zejdzie napewno do restauracji. Będzie tam sporo ludzi, będziemy i my. Przygotuj się, żeby dobrze odegrać swoją rolę.

Dalsze rozważanie planów strategicznych przerwał mu drugi z panów, noszący imię Jima. Podbiegł do nich z promieniejącem obliczem i szybko wyrzucił z siebie potok słów.

— Mamy wyjątkowe szczęście. Nie potrzebujemy szukać! — wołał zadowolony. Wyobraźcie sobie, że on jest tutaj. Tak, tutaj — dodał szybko z naciskiem, odpowiadając na zdziwione miny swych przyjaciół. Cóż dziwnego! Nie chce robić rozgłosu dokoła swego przyjazdu. — Przyjechał tu incognito. I dlatego zatrzymał się w takim podłym hoteliku. Nie wywalaj na mnie gałów — obruszył się na towarzysza. Zajrzyj lepiej do książki hotelowej Jest tam wyraźnie napisane: J. S. W. Pod własnem nazwiskiem. Zapewne sądzi — skromny miljoner — że nikt go tutaj nie zna, że nie spotka nikogo ze swych przyjaciół.

— Dobrze, już dobrze! Ściśnij nareszcie szczęki, bo nie mogę myśleć przy twoim szczebiocie — przerwał mu przyjaciel. I zastanowiwszy się chwilę, wydał rozkazy, jak wódz przed ważną bitwą. — Sally, idź do swego pokoju, odpocznij, przebierz się i zrób na piękną, żebyś była gotowa na godzinę ósmą. — Jim, zajmiesz się pracą. Ściągnij tu na ósmą kilku reporterów i kilkunastu fotografów. Ja zajmę się resztą. Pamiętajcie: o ósmej! Żeby wszystko było na miejscach.

Usiadł sam wygodnie przy stoliku w barze hotelowym i kazał sobie podać butelkę whisky, syfon wody sodowej, papier i przybory do pisania.

Opróżniwszy pewną ilość szklaneczek dobrze wymieszanego trunku, napisał list następującej treści:

„Drogi J. S. W.! Co za dziwny zbieg okoliczności, że się tutaj spotykamy. Myślę, że nie odmówisz mi swego towarzystwa i zjesz ze mną obiad. Czekam punktualnie o ósmej w hallu."

Podpisu, ozdobionego pięknym zakrętasem, nie odczytałby najbardziej uzdolniony w odczytywaniu niewyraźnych manuskryptów zecer.

J. S. W. zdziwił się bardzo, gdy boy oddał mu zaproszenie na obiad.

— Polecono mi doręczyć panu — powiedział chłopiec, w formie jedynego wyjaśnienia.

Zaproszenie na obiad nie było do odrzucenia. Ale kto go mógł zapraszać? — J. S. W. głowił się nad tym problemem napróżno, ubierając się w odświętne czarne ubranie i wiążąc czarny krawat.

Punktualnie o ósmej zeszedł do hallu. Rozejrzał się niepewnie dokoła. Nie zwrócił uwagi na to, że portjer dał znak jakiemuś panu i że ten pan zkolei szybko coś powiedział jakiejś pani. Do J. S. W. podeszła nagle elegancka dama i wyciągając rękę, zawołała głośno:

— Drogi Johnie! Nie spodziewałeś się napewno spotkać mnie tutaj! Tak się stęskniłam za tobą, że nie mogłam czekać już dłużej.

J. S. W. beznadziejnie niemądrą miną słuchał tego wybuchu serdeczności. Nagle oślepiło go kilka, szybko po sobie następujących błyskawic. Ujrzał ze zdumieniem, że jest obstawiony ogrodzeniem z aparatów fotograficznych. Kilku panów z notesami zapisywało szybko informacje, jakich udzielał im pan w smokingu i w meloniku.

Jeden z fotografów poprosił o ustawienie się w czułej pozie. Nie opierając się prośbie, panienka zarzuciła J. S. W. ręce na szyję i przytuliła się do jego piersi. Znów błysnęły magnezjowe wybuchy, szczęknęły aparaty.

J. S. W. był zupełnie nieprzytomny. Coś bez sensu odpowiadał na zapytania panów z notesami, dał się poprowadzić do auta i zawieźć do restauracji. Oprzytomniał trochę po wypiciu kilkunastu kieliszków wódki i wina. Doszło wtedy do jego wiadomości, iż nowi jego przyjaciele wmawiają mu, jakoby obiecał kiedyś panience, że się z nią ożeni. Nie mógł sobie przypomnieć, aby ją kiedykolwiek widział, ale panowie przekonali go, że był w błędzie. W rezultacie nie miał nic przeciwko temu i zapewnił całe towarzystwo, że gotów jest natychmiast choćby udać się do urzędu stanu cywilnego.

Pan, zwany Jimem, i jego przyjaciel, zwany Willem, zdetonowali się trochę tą jego gotowością do związków małżeńskich. Will odciągnął go na bok i szeptał mu w zaufaniu:

— Pośpiech nie jest wcale potrzebny. Zdążycie pobrać się jutro, albo pojutrze! A może — dodał po chwili z namysłem — sprawę dałoby się załatwić jakiemś odszkodowaniem. Drobnostka! Sally nie jest taka: dwadzieścia, może piętnaście tysięcy dolarów.

J. S. W. żachnął się oburzony:

— Mogę poczekać do jutra, ale odszkodowanie... Nie! — oświadczył stanowczo.

Późno po północy przyjaciele z trudem odstawili go do hotelu. Gdy zostali sami, spojrzeli na siebie z lekkim niepokojem:

— Nie myślałem, że pójdzie tak łatwo! — bąknął Jim.

— Był pijany, ale jutro będzie nas prosił, abyśmy przyjęli odszkodowanie. Strasznie zabawnie upierał się przy małżeństwie — mruczał Will.

— Cóż wy myślicie — oburzyła się Sally — że miljoner nie może zakochać się we mnie na śmierć!

— Grunt, że wszystko dobrze poszło! — uspokajał ją Jim.

—Aż za dobrze! — odmruknął Will.

J. S. W. drugi zadzwonił na sekretarza.

— Co nowego Jenkins? — zapytał go wesoło.

— Dziwna historja — mruknął sekretarz zmieszany.

— Co takiego?

Jenkins podał mu poranne wydanie gazet. Na pierwszej stronie widniały ogromne nagłówki:

„Znana gwiazda kabaretowa wychodzi zamąż za miljonera". „J. S. W. żeni się z kabaretową śpiewaczką", „Sensacja w arystokratycznych sferach naszego miasta".

J. S. W. przebiegł szybko wzrokiem opis swojego spotkania z Sally M., aktorką podrzędnych teatrzyków, w skromnym hoteliku, w pobliskiem miasteczku. Znał to miasteczko, w pobliżu były wielkie stawy rybne i nawet wybierał się tam wczoraj, aby odpocząć przy pracy z wędką w ręku. Przypomniał też sobie wspomniany hotelik, ale w żaden sposób nie mógł sobie przypomnieć Sally M., ani danej jej dawno, a powtórzonej wczoraj obietnicy małżeństwa.

— Ależ to nie jestem ja, Jenkins! — zawołał, przyglądając się fotografji dorodnego młodzieńca z bardzo głupią miną. — Nie byłem tam przecież wczoraj.

— To nie pan — zgodził się Jenkins — a wczoraj nie pojechał pan na ryby, lecz na posiedzenie rady nadzorczej. Ale tu wyraźnie piszą o panu: John Simon Wright, właściciel kilku fabryk, miljoner... Naprawdę nie rozumiem tej mistyfikacji!

— Każ, aby zajechało auto, Jenkins! — wydał J. S. W. rozkaz sekretarzowi.

J. S. W. obudził się z bardzo ciężką głową. Słabo przypominał sobie szczegóły wczorajszego wieczoru. Nie mógł się zorjentować, dlaczego zaproszono go na suty obiad i dlaczego proponowano mu małżeństwo z kobietą, — która dość mu się nawet podobała, — albo dwadzieścia tysięcy za zrzeczenie się pretensji do niej.

— To był chyba jakiś sen! — rozważał.

W tej chwili zapukano do drzwi. Boy oznajmił mu, że jakiś pan chce się z nim zobaczyć. Myślał, że to może który z wczorajszych znajomych. Zdaje się, że umówił się z nimi.

Ale do pokoju wszedł jakiś obcy pan.

— Czy to pan jest J. S. Wright? — zapytał przybyły bez wstępów.

— Tak, ja! — odpowiedział J. S. W.

— J. S. W.? — z niedowierzaniem powtórzył obcy.

— Ależ tak! Powtarzam panu! Czy chce mnie pan może wylegitymować?! Cóż w tem dziwnego, że jestem J. S. W.?

— Nic! — wolno odparł gość. — Tylko to, że i ja jestem J. S. W. — John Simon Wright! Czy to pan? — zapytał, wyciągając gazetę z kieszeni i pokazując mu fotografję.

J. S. W. ze zdumieniem przeczytał opis wczorajszego wieczoru. Nie grzeszył nigdy lotnością umysłu, ale teraz zorjentował się w sytuacji.

— Aha, więc to pan jest drugim panem J. S. W. — miljonerem — wybąkał.

Patrzyli przez chwilę na siebie i nagle wybuchnęli obaj śmiechem.

W tej chwili zapukano do drzwi i, nie czekając na zaproszenie, do pokoju wszedł Jim.

— Hallo! Zawołał od progu serdecznie — Sally czeka na ciebie na dole. Myślę, że jesteś już gotów.

Dwaj panowie J. S. W. nie przestawali ryczeć ze śmiechu.

Śmiali się jeszcze, gdy zniecierpliwiona czekaniem Sally, weszła do pokoju w towarzystwie Willy'ego.

W dziesięć minut później bardzo skonfundowani: Sally i jej dwaj ,towarzysze opuścili hotel i wsiedli szybko do samochodu.

Kilka słów wyjaśnienia wystarczyło, ażeby zrozumieli swą fatalną omyłkę.

— Jestem panu bardzo wdzięczny, że w mojem zastępstwie przebył pan całą tę przygodę — mówił J. S. W. drugi — Pojdzie pan ze mną i napewno nie będzie pan tego żałował.

— Należy mi się przecież odszkodowanie za niedojście do skutku małżeństwa z Sally — odparł J. W. S. pierwszy, zanosząc się od śmiechu.

Ucieszne przygody obieżyświatów



Prot wytrzeszcza bystre oczy,
Widzi, że dwóch druhów kroczy
I coś niby mu się zdaje,
Że te zbiry, to gudłaje.



Gerwazy zbyt głośno chrapie
Więc go Prot za nochal łapie,
Bo takie chrapanie jego
Może dużo zrobić złego.



Prot choć mróz w powietrzu czuje
Jednak bacznie obserwuje,
Że to jakieś są żydłaki,
Pokazują kręte kłaki.



Prot okropnie zgóry wrzasnął,
W Żydów jakby piorun trzasnął.
Spodziewali się wszystkiego,
Jeno nie głosu takiego



Żaden Noji, Kusociński,
Albo jakiś biegacz fiński
Nie pokazałby bieg taki,
Jakim gnały dwa pętaki.



Obaj szybko zeskoczyli,
By zobaczyć, co zdobyli.
Bardzo ich ciekawość pali,
Co mechesi tam schowali.



Same tylko konsomoły
I podobne im gryzmoły,
Wszystkie paki zawierały,
Które żydki schować chciały.



Popatrz Procie — rzekł Gerwazy,
To są siewcy tej zarazy.
Z nich wyłazi krwawa zmora,
A to wszystko spalić pora.



A gdy poszli lasem dalej
I o żydkach źle gadali,
Wpośród sosen przystanęli,
Bo coś nagle posłyszeli.